

GŁOS SĄDECKI

Nr 35 (101)

29 listopada 1992 r.

Cena 3000 zł

WSZYSTKO O SESJACH

**ZŁOT „GWIEZDZISTY”
W KRYNICY**

REQUIEM MOZARTA

**JAK GRAŁ
„SANDECIJA”**

Uporowi księzda Zenona Rogoziewicza, zaangażowaniu podległych mu księży, mieszkańców parafii, sądec-

KOŚCIÓŁ NA „MILLENIUM”

kich zakładów pracy i instytucji, zawdzięczamy okazały kościół pod wezwaniem Niepokalanej Marii Panny - który uroczystie konsekrowano w tym miesiącu. Mszę świąteczną - w asyście sądeckich księży - odprawił biskup ordynariusz Diecezji Tarnowskiej, Józef Zieliński. W uroczystości wzięły udział setki sądeczan, delegacje władz i zakładów pracy. Kościół na „Millennium”, to piękny dar dla naszego miasta z okazji jego 700 urodzin. (B)



Fot. S. Smierciała



GALICYSKI TRUST KAPITAŁOWO - INWESTYCYJNY

Filia w NOWYM SĄCZU ul. Jagiellońska 29
tel. (0-18) 234-11
oferuje Państwu usługi:

- UDZIELAJA** - zwrotnej pomocy finansowej
- PRZYJMUJĄ** - do obrotu środki kapitałowe, od których wypłaca się zysk w/g rocznej stopy procentowej:
 - za okres 3 miesięcy 44 %
 - za okres 4 miesięcy 47 %
 - za okres 6 miesięcy 52 %
 - za okres 8 miesięcy 57 %
 - za okres 9 miesięcy 59 %
 - za okres 12 miesięcy 62 %
- Zysk naliczany jest i wypłacany po okresie Umowy dla obrotu od 3 do 12 miesięcy.
- ZAWIERAJA** - umowy imienne lub na okaziciela
- ZAPEWNIJAJA** - PEŁNĄ DYSKREJCJĘ I BEZPIECZEŃSTWO
POWIERZONEGO KAPITAŁU

Nad bezpieczeństwem i zapewnianiem wyjątkiej efektywności powierzonych nam środków kapitałowych czuwa RADA TRUSTU złożona z osób, które powierzyły nam swoje kapitały.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰

Na początku listopada br. w jednorodzinny domku położonym na peryferiach Nowego Sącza, doszło do gwałtu na 1,5 rocznej dziewczynce. Matka bawiła się na weselu, o opiekę nad córką poprosiła szwagra. Ten zaprosił kolegów, z którymi popijał alkohol i oglądał pornog-

GWALT

raficzne filmy. W trakcie zabawy - w obecności jednego z kumpli - zgwałcił dziewczynkę, a następnie - „dla zatarcia śladów” - wyrzucił krzyczącą dziecko przez okno. Placz dziecka usłyszała sąsiadka, dzięki której dziewczynka znalazła się w szpitalu. Lekarze stwierdzili piękniatę podstawę czaszki, krocie i ogólne obrażenia ciała.

Policyj o gwałcie poinformował lekarz. Następnego dnia zatrzymano
(ciąg dalszy na str. 2)

XXVII SESJA RADY MIEJSKIEJ

NOWY PLAN PRZESTRZENNY

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Nowym Sączu podjęto szereg ważkich dla miasta i jego najbliższych okolic uchwał. Wielkiego znaczenia nabrała decyzja dotycząca „zmiany w planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego i miejscowych planach szczegółowych - I etap”. Nad nowym planem pracował zespół w składzie: generalny projektant Maria Modzelewska oraz Małgorzata Biedroń, Jadwiga Buchta, Małgorzata Gołaszewska, Helena Górszczyk, Wanda Mrówka, Krystyna Słaby, Joanna Śliwińska przy
(ciąg dalszy na str. 3)

Antoni Kroh - etnograf, historyk kultury, tłumacz literatury czeskiej i słowackiej, od blisko 30 lat interesuje się twórczością Jaroslawa Haszka - twórcy „Przygód dobrego wojska Szwejka”. W najbliższych tygodniach na półkach księgarskich ukaze się książka A. Kroha pt. „O Szwejku i o nas”. Książkę po wielu perturbacjach wydała Sudecka Oficyna Wydawnicza Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu.

Naszej Starej Dupy. Ale okazać się to dopiero może w czasie turnieju.

Bohaterowie spotkania przyjęli zasadę, że wszystkie inwentywy, pod adresem adwersarza będą dozwolone pod warunkiem, że będą pochodzą z wiekopomnego dzieła Jaroslawa Haszka.

Publiczność będzie mogła wziąć udział w tej pysznej zabawie pod warunkiem, że wcześniej przynajmniej raz przepczyta przygody dobrego

Pod okiem brygadiera Lippy

Na razie walka na... tablice

Na mszę świętą do kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Kazimierza uroczystość zapraszał ks. kapelan Zbigniew Kepa. Odbędzie się ona w ramach obchodów 74 rocznicy odzyskania niepodległości. Zapewne ani ks. Kepa, ani główny celebrians ks. Stanisław Czachor, nie spodziewali się, że tuż po mszy i podaniu sobie znaku pokoju i Konfederacji Polski Niepodległej i członkowie Związku Strzeleckiego „Strzelec”, po złożeniu wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą pobyt w Nowym Sączu marszałka Piłsudskiego - wezmą w dłoń łomy i młotki. Wszak był to dzień wolny od pracy i święto państwowe. Tymczasem Konfederaci w pobliskiej Komendzie Policji Państwowej dokonali w tym dniu demontażu tablicy poświęconej funkcjonariuszom MO i SB poległym w latach 1945 - 1955 w walce o utrwalenie władzy ludowej na terenie Sądceży.

Młodych „strzelców” poprowadził do boju poseł na Sejm RP Henryk Opito, zaś Konfederatorem - szef Okręgu Jerzy Olszowski. Poseł Opito ma doświadczenie w takich działaniach, bowiem nie tak dawno okupował gmach Ministerstwa Finansów. Pracy Konfederatorem w dzień świąteczny przyglądał się co prawda nie umundurowany szef Straży Miejskiej (Policji Muncypalnej) - brygadier Wojciech Lipka i naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego Kazimierz Kuropekska. Ongiś znany sportowiec.

Oczywiście, jak to bywa w działaniach KPN, wcześniej nie powiadomiono gospodarzy budynku komendy PP, a jedynie po wykonaniu zadania, w obecności wielce zdziwionego oficera dyżurnego, przesłano na adres Tadeusza Kinacha, Komendanta Wojewódzkiego PP list następującej treści:

„W dniu 11 listopada, w 74 rocznicę odzyskania niepodległości, po złożeniu holdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i jego żołnierzom, Okręg Podhalański KPN w Nowym Sączu i Związek Strzelecki „Strzelec” o godzinie 12⁰⁰ dokonał demontażu tablicy. Tablica była o wadze ok. 80 kg i wymiarach 110 x 75 cm. Zdemontowana tablica zostaje za-

rekurowana przez Związek Strzelecki „Strzelec” z przeznaczeniem jako materiał do odnawienia tablicy upamiętniającej utworzenie I Brygady Legionów 20 grudnia 1914 roku. Bierność władz pomimo naszych ponażeń w sprawie demontażu w/w tablicy, jak również fakt, że w dniu dzisiejszym... ma być odsonstniona tablica poświęcona pomordowanym przez gestapo i UB mieszkańcom Sądceży, zmusił nas do podjęcia radykalnych kroków. Naszym zdaniem dalsze pozostawianie tablicy upamiętniającej oprawców uwalcza czyn ofiar”.

Nie mam zamiaru dyskutować z ideą tego czynu. Natomiast metody postępowania i udział w wydarzeniu człowieka, który ma chronić innych przed napaściami, jakkolwiek onia by nie była, must budzić co najmniej zdziwienie.

Rada Miejska na swojej sesji w tej sprawie „nabrała wody w usta” i nawet nie zapytała co się stało. A przecież brygadiera Lipka jest również radnym i winien się przed swoimi kolegami przynajmniej wytłumaczyć: czy brał udział w tej akcji jako radny, czy jako „szeregowy” członek KPN, czy (tym gorzej) jako szef Policji Miejskiej.

Powtarzam: nie chodzi mi tutaj o chronienie pamięci byłych UB - eków i SB - ów, ale o metody postępowania. Kilka tablic jeszcze w Sączu zostało. W miarę poprawy apetytu politycznego, może się okazać, że ofiarami demontażu padną inne, bynajmniej nie zabarwione tak politycznie. A w czasie kolejnych wyborów do parlamentu może mi ktoś nakazać chodzenie lewą, a nie prawą stroną chodnika.

W tym kraju, jak sugerują fakty i wydarzenia - wszystko jest możliwe. „Przypieszczeniem” historii przypominam, że autorem pomnika na górze Wzwar jest wbytny twórca Władysław Hasior. Powołany na został ostatnio do Rady Kultury przy prezydencie Lechu Wałęsie. Ciekawym wydarzeniem może mieć kolejne działanie KPN. Czy pójdzie o pomnik „utrwalaczy”, czy dzieło sztuki uznanego artysty.

Jerzy Widel

Czas czytać Przygody Szwejka

POJEDYNEK SZWEJKOLOGÓW

Antoni Kroh, jak sam mówi - jest reprezentantem szwejkologii klasycznej.

Leszek Mazan, znany dziennikarz - również za kilka tygodni wyda swoją szwejkologiczną pozycję pt. „Wy mniej jeszcze nie znacie”.

Obaj panowie należą w naszym kraju do wybornych znawców przygód dobrego wojska Szwejka. Stąd narodził się pomysł, aby w Nowym Sączu 10 grudnia o godzinie 18.00 w willi „Marya” odbył się prawdziwy turniej szwejkologiczny.

Zdaniem A. Kroha, Leszek Mazan należy do znawców szwejkologii stosowanej. Dlatego turniej zapowiada się zaiste ciekawie. Co więcej, wśród szwejkologów, niczym tytuły honoris causa, przyznawane są także trzypionowe tytuły honorowe: I. Wicypierdota, II. Pierdota, III. Nasza Stara Dupca (najwyższy). Są to tytuły zycem wzięte ze Szwejka i określające swoich przelozonych przez żołnierzy Cesarstwo - Królewskiej Armii. Posługując się tą terminologią, A. Kroh przyznaje L. Mazanowi jedynie tytuł pierdoty. Co więcej, A. Kroh obiecuje, że jeśli Mazan przepczyta jego książkę i ją zrozumie, gotów jest mu po głębszym namyśle przyznać tytuł

wojaka i zgłosi swoje uczestnictwo osobiście bądź telefonicznie w Wojewódzkim Ośrodku Kultury, willa „Marya”, tel. 224-90 (wstęp za zaproszonymi, ilość miejsc ograniczona). Dla uczestników Turnieju przygotowano dyplomy honorowe. Leszek Mazan przywiezie wprost z Krakowa portret Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa, obstrany przez muchy, a także mekrológ, jaki wydali mieszkańcy Nowego Sączu na wieść o zgonie Umiłowanego Monarchy. Jest to prawdziwy rarytas bibliofilski. O stylu dysputy szwejkologicznej, która odbędzie się 10 grudnia w willi „Marya”, niech poświadcza słowa wypowiedziane pod adresem L. Mazana przez jego adwersarza A. Kroha: „Mazan jest niby znawcą szwejkologii stosowanej, polegającej na tym, by wiedzieć, ile gzików miał przy swojej bluzie Szwejk, albo czy był łysy. Takim zagadnieniem dotyczącym łysiny Szwejka musi się zajmować człowiek o podobnej przydatności i tym samym leczący swoje kompleksy. Pan Mazan zakłada partię łysych. Pan Mazan lepiej niech nie zakłada Stowarzyszenia Łysych Szwejkologów, przyjaciół Piwa, a wznieście się na wyżyny intelektualne, godne publikatorzika”. (Jew)

Gwałt

(ciąg dalszy ze str. 1)

Trzech mężczyzn: wujka ofiary osadzono w areszcie (zarzucano mu się gwałt i próby pozabawienia życia), mężczyzna, który przypatrywał się zaciśnięciu pozostałym pod policyjnym nadzorem. Trzeciego zwolniono do domu.

Ten brutalny gwałt jest wystarczająco przestrogą dla rodziców - przy kim i kiedy mogą zostawić swoje dzieci.

Szef Rejonowego Komendy Policji w Nowym Sączu, kom. Andrzej Jabrodzki, przestrzega także rodziców i dzieci przed

zbożecem, który kreci się w okolicy szkoły nr 18 i osiedla „Westerplatte”. Podobno jest to blondyn z małym czarnym pieskiem. Zwyradnialec napastował dziewczynkę nad Lubinką, a także nagabuje inne dzieci. Policja jest na jego tropie. (B)

XXVII SESJA RADY MIEJSKIEJ

(ciąg dalszy ze str. 1)

współpracy Krystyny Frydrychowicz, Piotra Prokopczuka, Antoniego Szewczyka, Ludmily Zub, Macieja Kalamarza i Joanny Król. Biorąc pod uwagę sugestie i uwagi ludności, przyjęto zmiany w planie. Dotyczą one struktury mieszkalnictwa i usług, poszerzenia terenów pod osadnictwo, zarazem wyłączenia najenniejszych obszarów ekologicznych spod zabudowy. Założono również wykorzystanie niektórych terenów stających się mienie komunalne i skarbu państwa na cele publiczne. Przykładowo, część mieszkańców dzielnicy Falkowa, Grabowa czy Piątkowa będzie mogła postawić legalne domy i budynki gospodarcze na własnych działkach. Nie zmieniono natomiast zasadniczo układu komunikacyjnego miasta. Zainteresowani mogą z tą skomplikowaną w sumie uchwałą zapoznać się poprzez ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym Województwa Nowosądeckiego. Ponadto zostanie ona wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu. (de-wu)

TARGOWISKA MIEJSKIE

19 głosami za, 1 przeciw, przy 9 wstrzymanych się, radni podjęli uchwałę o utworzeniu gospodarstwa pomocniczego Gminy Nowy Sącz, któremu nadano nazwę „Targowiska Miejskie” z siedzibą w Nowym Sączu. Przedmiotem działalności Targowiska Miejskich jest zarządzanie miejskimi placami targowymi i prowadzenie gospodarki targowiskowej, w szczególności pobieranie i księgowanie opłat targowych i należności za korzystanie z urządzeń targowisk oraz utrzymywanie placów targowych w należytym stanie, z uwzględnieniem działalności inwestycyjnej. Wspomniane gospodarstwo pomocnicze wyposażono w mienie stanowiące place targowe wraz z urządzeniami, położone w Nowym Sączu przy ul. Krafcowej - Łwowskiej i Placu Słowackiego. Ko-

mentując decyzję wysokiej Rady, prezydent Miasta Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż stwierdził: „nie ukrywam, że będzie to jednostka zatrudniająca dość sporo osób. Mimo to pracowników będzie mniej, niż w chwili obecnej u dotychczasowego zarządcy - Fundacji na Rzecz Miasta Nowego Sącza. Główna rola gospodarstwa winna się sprowadzić do uporzędki placów targowych. Liczymy na zyski. Handlujący chcieliby wszystko, nie dając nic w zamian. (dan)

ODDANIE GRUNTU

Posiłkując się artykulem 18, ustęp 2, punkt 9 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, radni postanowili wyrazić zgodę na oddanie w trybie bezprzetargowym w dzierżawę dotychczasowemu dzierżawcy, panu Markowi Kądziałewi na okres do dnia 31.07.1997 roku części działki o powierzchni 3.900 m², stanowiącej własność gminy Nowy Sącz, z przeznaczeniem na prowadzenie placu targowego, położonego przy Alejach Wolności, wyrażając jednocześnie zgodną poddzierżawę tego gruntu. Upoważniono Zarząd Miasta do ustalenia wysokości czynszu dzierżawczego z w/w nieruchomości.

Głosowanie (za - 16, przeciw - 5, wstrzymujących się głosów - 6) popadła dyskusja. Oto jej najistotniejsze wątki:

Jerzy Rasiński: *nie można wszystkiego sprowadzać do rachunku ekonomicznego. Jeśli już w ten sposób podchodzimy do rzeczy, to proszę bardzo, stwórzmy instytucję domów publicznych. To będzie czysty zysk.*

Bożena Jawor: *jeśli chodzi o plac przy Alejach, to jego istnienie zapewniło starszym ludziom wygodę. Realizatorem telewizyjnego „Ziarna” przypadła do gustu estetyka targowiska. Gdybyśmy je zlikwidowali, spotkalibyśmy się z protestem mieszkańców ulic Batorego i Gndzkiej.*

Piotr Pawnik: *to miasto nie jest szczególnie „zabudowane”. Na całym świecie istnieje przecież instytucja tzw. „pchlich targów”.*

Stanisław Długopolski: *nie oklamujemy się: place targowe to dla miasta źródło dochodów. Pytanie tylko, jak je, to znaczy dochody, wykorzystać?*

Jerzy Gwiżdż: *na plac przy Alejach Wolności nie było dotąd ani jednej skargi od ludności. Jest prowadzony przez pana Kądziałewo uzorowo.*

Andrzej Czerviński: *mam wątpliwość, czy place targowe stanowią perspektywę finansową dla miasta. W Nowym Sączu funkcjonuje bardzo wiele sklepów i to one powinny stanowić dochody.*

Teresa Krzak: *nie wiem, czy poszerzenie placu targowego rozwiąże problem handlowych przybyzwoż z za wschodniej granicy. Przecież na terenie dotychczasowym można ustawić dodatkowo budki.*

Jerzy Gwiżdż: *przyjmując uchwałę, gwarantujemy zatrudnienie dla wielu osób, którzy płacić będą podatki. Problem tylko z dojazdem na targowisko.*

Anna Zwolińska: *użytkowników targowiska z ulicy Krafcowej należy przenieść na plac przy Alejach.*

Ostatecznie, jako się rzekło, wniosek pana Kądziałewi przeszedł. Dodajmy, że wspomniane budki, które odtąd będziemy przy Alejach Wolności, pochodzą z Muzeum Okręgowego.

Będzie ładnie...

(de-wu)

ZMIANA W SKŁADZIE RADY

Na ręce przewodniczącego sądeckiej Rady - Ludomira Krawińskiego (nota bene ostatnie obrady prowadzone przez wyjątkowo sprawnie i zakończyły się już o godz. 16.39) - wpłynęło pismo podpisane przez Henryka Pawłowskiego, w którym informuje on, iż ze z uwagi na obowiązki służbowe, rezygnuje z funkcji radnego. Zgodnie z regulaminem, jego miejsce zajmie pierwszy na tzw. liście rezerwowej, sekretarz Urzędu Maciej Kurp. Owocnej pracy! (d)

Twórcą najpierw prywatnej szkoły muzycznej, a później pierwszym dyrektorem szkoły państwowej w Nowym Sączu, był nieodżałowanej pamięci pan Mieczysław Mirek.

40 lat Szkoły Muzycznej

Z PANIĄ MUZYKĄ WE DWOJE

Urodził się co prawda w Jordanowie, ale całe swoje twórcze życie spędził w naszym mieście. Ukończył konserwatorium we Lwowie w 1929 roku, a do Nowego Sącza przybył w 1944 roku, by zostać tu na zawsze. Już w okresie przedwojennym jego pasją było nauczanie biednej, ale zdolnej młodzieży wiejskiej.

„pragnął złożyć szkółkę dla tych zdolnych wiejskich chłopców, w nadziei, że z tej wielkiej rzeszy zdolnej i dobrej młodzieży, wybieje się bodaj jeden chłopak na szerszą miarę, który imię Polski rozegra na

cały świat”.

Jego marzenia ziściły się dopiero w 1948 roku, kiedy to z grupą zapaleńców, w której byli m.in. Stanisław Bąk, Janina Celewicz, Władysław Dobrzański, Amalia Kostańska, Lidia Michalik i Janina Wojska, powstała przy ulicy Jagiellońskiej 14 prywatna szkoła muzycz-

na, z bardzo skromnym wyposażeniem.

Pan Mieczysław (przepraszam za poufałość, ale i ja byłem jego uczniem) żył nie tylko samą muzyką i nauczaniem młodzieży. Przed wojną parali się twórczością literacką. Był także zdolnym plastykiem amatorem, a w moim rodzinnym domu przy ulicy matejki, na ścianach wisiały jego obrazy.

Do rozruchu pierwszej szkoły muzycznej doszło dzięki i tym bezimiennym ofiarodawcom instrumentów muzycznych, a także dzięki temu, że Mieczysław Mirek zakupywał je bardzo często z własnej, skromnej pensji nauczycielskiej. Kiedy szkołę imienia Fryderyka Chopina w roku 1952 upaństwowiono, znalazł się dla niej obszerniejszy budynek przy ul.

św. Ducha. Tam też młodzież z odległych wsi mogła korzystać z internetu. Do grona nauczycieli muzyki przylączyli się wtedy m.in. Władysław Henzig, Janina Krygel, Ludmia Tokarska i Jan Walter, wioleto! ni dyrygent orkiestr dętych: wojskowej i kolejowej.

W późniejszym okresie, na bazie państwowej szkoły muzycznej utworzono jej oddziały w Krynicy i Limanowej oraz ogniska muzyczne w pobliskich miejscowościach. Kiedy dyrektor Mirek podjął się starań o utworzenie w Nowym Sączu szkoły muzycznej II stopnia, dotknął go tragiczny i śmiertelny zawał. Był rok 1966.

Na krótko dyrektorem szkoły został Władysław Dobrzański, (ciąg dalszy na str. 4)

Nasi laureaci

To przerosło nasze najmielsze oczekiwania. Na adres „Głosu Sąddeckiego” wpłynęło ponad 300 kuponów loteryjnych, zamieszczonych w setnym, jubileuszowym numerze naszego pisma. Pozwólcie więc, Drodzy Czytelnicy, że tą drogą złożymy Wam najserdeczniejsze podziękowania za pamięć, gratulacje oraz życzenia dalszej działalności. Takie dowody Waszej sympatii mobilizują nas do pracy, pozwalają uwierzyć, że nasza nierzadko niewdzięczna robota znajduje swoich wdzięcznych odbiorców. Ze prostu dziennikarska pisania nie trafia w próżnię.

Spośród nadesłanych kuponów rozlosowaliśmy 20, któ-

rych nadawcy otrzymają od nas w prezencie skromne upominki. Ufundowali je m.in.: Wypoczynalnia Kaset Video „Piracik”, sklep w Ryнку prowadzony przez braci Jacka, Witolda i Tomasza Stobierskich oraz Stanisław Sukienik ze sklepu „Zagłoba”. Pełną listę naszych dobroczyńców opublikujemy w najbliższym numerze „Głosu Sąddeckiego”.

Oto wykaz szczęśliwców: Krystyna Białek, Danuta Bodziony, Henryk Boruch, Maciusz Bielak, Tomek Faron, Łukasz Hejmej, Anna Jabłońska, Bożena Kiemystowicz, Ewa Kmiecik, Elżbieta Leśniak, Genowefa Ligarska, Agnieszka i Maciej Michalczykowie, Kazimierz Oracz, Jan Plata, Jadwiga Popiela, Zofia Poreba, Natasa Styczynska, Helena Sus, Bogusława Wąsowicz, Beata Widel.

Serdecznie gratulujemy i prosimy zgłaszać się po odbiór nagród do redakcji (Narutowicza 6, III p.) począwszy od poniedziałku 30 listopada br. od godz. 12.00.

(dan)

W październiku br. Teatrowi Robotniczemu, działającemu przy Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu „stuknęło” 70 lat. Piękny wiek amatorskiej sceny zobowiązuje.

Program Dekady Teatralnej był imponujący. Spektakle Czekowa i Schaeffera sąsiadowały z programem poetyckim, musicalem,

Dekada teatralna

„Zemsta” Fredry, bajkami dla dzieci. Każdy mógł znaleźć dla siebie coś interesującego. Wystawiono więc „Trzewiczki szczęścia”, monodram „Józik Buzuk Kopacz z Ptaszek rodem” (wykonawca: Andrzej Krupczyński), „Przysłanek - miasto” (program poetycki J. Masiora), „Gratka” (musical W. Buchcica), „A racy Czechow”, B. Schaeffera, „Próby” (Teatr STU) i „Kwartet dla jednego aktora” (Teatr NSA MOK w Nowym Sączu), „Komediantkę” i „Zemstę” A. Fredry. To ostatnie przedstawienie - wyreżyserowane przez Andrzeja Choroszkiewicza - było setnym przedstawieniem tego tytułu na deskach Teatru Robotniczego. Taki miły upominek na 70 - lecie. (as)

(ciąg dalszy ze str. 3) a po nim schęde objął Tadeusz Głodziński.

Po nim dyrektorem został Leszek Miłek, syn Mieczysława. Od 1985 roku szkół kieruje Witold Buszek.

Przez te wszystkie lata istnienia szkoły, w szeroki świat wyszło grubo ponad 1.200 absolwentów, w tym uczniowie szkoły średniej. Wśród jej wychowanków można wymienić takie nazwiska jak Janusz Olejniczak, Tadeusz Gardoń, Krzysztof Brzuza (uważany w USA za najlepszego nauczyciela „szopeniste”) i wielu innych.

Obecnie naukę w obu szkołach I i II stopnia pobiera po-

nad 600 uczniów, mających do swojej dyspozycji ponad 100 nauczycieli.

40 lat Szkoły Muzycznej

Z PANIĄ MUZYKĄ WE DWOJE

Ale jak to bywa dzisiaj, szkoła nie jest pozbawiona kłopotów finansowych, dzięki wsparciu Rady Miejskiej, uregulowano przynajmniej część długów wynikających z nieplacenia czynszu. Pomogły też

Przyszedł do naszej redakcji pan Zbigniew Zychowicz z Nowego Sącza. Przyniósł ze sobą informacje wywieszaną na klatkach bloków należących do Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu. O co w niej chodzi? otóż kierownictwo Spółdzielni informuje lokatorów, że otrzymało z Urzędu

Wojewódzkiego? Jego zdaniem jest to uszczęśliwianie na siłę ludzi w miarę zamownych, których było i jest stać na założenie wodomierzy. Inni zaś, którzy z trudnością placą słone czynsze, nie mogą nawet marzyć o zainstalowaniu w swoich mieszkaniach takich urządzeń. Czy nie lepiej byłoby opomiarować poz-

TĘSKNOTA ZA JANOSIKIEM

Wojewódzkiego dotację w wysokości 500 mln złotych na dofinansowanie kosztów poniesionych przez mieszkańców na instalację wodomierzy ciepłej i zimnej wody. Do końca września br. w osiedlach GSM założono 2.434 takie urządzenia, a wniosków o dofinansowanie złożono 6.698. W informacji podpisaną przez zastępcę prezesa Zarządu - Zdzisława Olecha - czytamy, że w listopadzie Zarząd GSM podjął uchwałę, iż dofinansowanie odbędzie się w dwóch etapach: w pierwszej kolejności z dotacji skorzystają lokatorzy, którzy już mają zainstalowane wodomierze, zaś w drugiej kolejności ci, którzy złożyli podania o dofinansowanie i do 30 września br. i założą wodomierze do końca roku.

Zbigniew Zychowicz, który był przez jakiś czas był kierownikiem ZAB III GSM, pyta: - *Kto da pełnomocnictwo Zarządowi GSM do takiego rozporządzenia dotacją z Urzędu*

czególne bloki (taki projekt był podobno rozważany na początku br) i wówczas skorzystaliby z niego wszyscy. Dlaczego władze Spółdzielni nie konsultują z mieszkańcami tak ważnych decyzji, jak np. rozdysonowanie półmiliardowej dotacji? Czy - z innej beczki - „ciągania” się po sądach ze zwolnionymi niesłusznie pracownikami (ostatnio były 3 takie sprawy). Pracowników trzeba było ponownie przyjąć do pracy, a koszty sądowe wliczone w czynsze. Ponadto Zbigniew Zychowicz uczuła lokatorów, którzy mają zainstalowane wodomierze, że koszty zużycia wody zmalały im tylko na papierze, gdyż i tak placą w ramach świadczeń za tzw. ubytki, wódę w pomieszczeniach wspólnego użytku, awarie...

Czy nie lepiej było więc opomiarować poszczególne bloki? Zawsze to sprawdził... (B)

ciowo również datki od prywatnych sponsorów, od rodziców uczniów i pobliskich

najwyższego uznania. Przy szkole działają dwa chóry, zespoły kameralne, odnoszący spore sukcesy w kraju Big Band, grający pod kierunkiem Mariusza Pikuly. Wszystkie te zespoły zaprezentują się w najbliższych tygodniach mieszkańcom miasta, m.in. w czasie czwartkowych koncertów w ratuszu. Warto przyjść i posłuchać, jak grają młodzi muzycy, którzy kiedyś będą sięgać po najwyższe laury. Z jakim zaangażowaniem oddają się muzykowaniu w czasach, które dla nich sąmych i dla rodziców, nie mówiąc już o nauczycielach i kierownikach szkół, nie są dla kultury najskarsze. J.W.

W pierwszych tygodniach listopada Krynica przeżyła istny nalot polityków i ekonomistów z pierwszych stron gazet. Zjechali na seminarium „Polska - trzy lata po rewolucji

szewski. - *Zaproponowaliśmy społeczeństwu ostry i błyskawiczny skok w kapitalizm, nie patrząc na związane z tym wyrzucenie, czyli skok w bezrobocie, biedę, recesję. A przecież nie to obiecywaliśmy, ale akurat coś odwróconego.*

cenili, że rewolucja już się skończyła, gdyż ona jeszcze trwa i będzie trwać, bo przemiany nie dobiegły jeszcze końca. Zabrakło symbolicznego „zburzenia Bastylii”, które oznaczałoby zdecydowane odcięcie się od przeszłości. Dzięki temu w gospodarce, polityce, publikatorach, funkcjonują jeszcze ludzie starego systemu, wpływający na społeczną świadomość. Zdaniem Kaczyńskiego w takich wypadkach powinno interweniować państwo, gdyż nie da się budować nowego społeczeństwa ze starą świadomością. A Polacy taką mają, gdyż np. większość ankietowanych uważa Jaruzelskiego za bohatera, zaś Kuklińskiego za zdrajcę.

Rządy „S”

TRZY LATA PO...

„Solidarności”, zorganizowane z inicjatywy sądeckiego posła - Zygmunta Berdychowskiego.



Kaczyński

Próbowano podsumować trzy lata niekomunistycznych rządów, znaleźć przyczyny błędów gospodarczych, omówić perspektywy. W dwudniowej dyskusji wzięli udział m.in. Józef Ślisz, Jarosław Kaczyński, Krzysztof Pawłowski, Andrzej Szkaradek, Mieczysław Gil, Jan Krzysztof Bielecki, Artur Balazs, Leszek Moczulski, Hanna Gronkiewicz-Waltz.

W reprezentacyjnej sali Starego Domu Zdrowego pojawiło się około 130 gości.

Dla wszystkich dyskutantów oczywistym było - co słusznie zauważył wicemarszałek Ślisz - że „to ruch „Solidarności” przy wszystkich swych brakach i ulomnościach, stworzył podwaliny nowoczesnej Polski”.

Czy jednak jest to Polska, której naprawdę chcieli, którą obiecywali ludziom w przedwyborczych deklaracjach? Z pewnością nie. Zdaniem Wojciecha Arkuszewskiego, posła NSZZ „Solidarność” sukces wyborczy oparty był na programowym oszustwie i zapomnieniu o obietnicach. - *Nasze programy tuż po wyborach wyglądały na śmietnikach* - mówił Arku-

poseł Arkuszewski wykazał także inne solidarnościowe błędy. - *Elity tego ruchu ogarnęła pycha oraz iluzja, że szybko będzie lepiej. Musiano to doprowadzić do dalszej utraty stopnia społecznego zaufania, zwłaszcza, że ludzie nagle znaleźli się w ustroju, którego się boją, do życia, w którym nie są przygotowani. Taka sytuacja dotyczy dziś 2/3 obywateli. - Jest tak także dlatego, że solidarnościowe elity nie robiły nic, żeby ludzi do nowego przekonać* - podpowiadał Arkuszewskiemu senator Krzysztof Pawłowski i poseł Mieczysław Gil. Zdaniem tego ostatniego, zwycięstwa z 4 czerwca odpowiednio szybko nie skonsumowano, gdyż przerosło ono programowe możliwości ruchu społecznego, jakim bez wątpienia „S” jest i była. Winę za to ponoszą m.in. środki masowego przekazu, bo „*o nowej Polsce swoje powinności wykonują po staremu*” i politycy, dla których doraźne gry partyjne okazują się ważniejsze od gier programowych, dotyczących kształtu przyszłej Polski. - *„Nasz obecny, wolny Sejm w skuteczności swego działania okazał się być gorszym od Sejmu kontraktowego”* - ocenili wręcz poseł Gil.

Jan Krzysztof Bielecki, zabierając głos w imieniu liberalów, powiedział wręcz: - *„Mieszaniina wielkości i groteski - takie byłoby ostatnie trzy lata w życiu Polski, życiu każdego z nas”*. Na tak ostrą ocenę byłego premiera wpłynęły bezpośrednio, dostrzegane przez niego: obrażenie słabości partii politycznych, brak praktyki w sprawowaniu władzy i inercja jej struktury, nadal jeszcze dominacja państwa nad jednostką. - *„Na pewno to, co przeżywamy, jest odmienne od naszych wcześniejszych wyobrażeń o Polsce wyzwolonej od komunistów”* - mówił Bielecki, deklarując zarazem, że z Polska „śmieszności i groteski” liberalowie będą walczyć pod sztandarami liberalizmu.

Lider PC, Jarosław Kaczyński, nie zgadzał się z tymi, którzy o-

perowali ogólnikami. Nie palili się również do dyskusji uczestniczący w seminarium biznesmeni. Jeden z nich powiedział wręcz: - *„To, co politycy wyprawiają, tylko odstrasza*

rii Kaszlew. Na pytanie posła Olekskiego, czy po objęciu władzy przez KPN wsadzą go do obozu w Berezie, L. Moczulski odpowiedział: - *Nie, bo ta miejscowość nie leży już w Polsce...*



Bielecki i Arkuszewski



Moczulski i Jungiewicz



Berdychowski i Moczulski

biznesmenów od jakiegokolwiek działalności politycznej, choć byłaby ona uszakana z uwagi na kondycję ekonomiczną kraju”.

PS. Pierwszy dzień seminarium, wypadł w rocznicę Rewolucji Październikowej. Pamiętali o tym niektórzy i tak - podczas wieczornego bankietu nie zabrakło z tej okazji toastów. Wzięli je np. Józef Oleksy (poseł SLD), Leszek Moczulski (KPN) i ambasador rosyjski - Ju-

W Krynicy odbyły się I Międzynarodowe Targi Ziem Górskich. W tropikalnym klimacie Nowej Pjalni wystawiało swoje wyroby kilkudziesięciu krajowych producentów i handlowców. Organizatorem imprezy była Sądecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa. W jej imieniu poseł Zygmunt Berdychowski wręczył najlepszym nagrody i wyróżnienia. Tytuł Mistrza Eksportu uzyskał sądecki „Baritpol”, producent wytwarzający soki, napoje, dżemy, przetwory

Dominowali jednak Polacy. Jan Piasecki przywiózł, aż z Olsztyna, autokarmniki dla świń. „Polfa” zaprezentowała szeroką gamę leków weterynaryjnych.

Targi

RSP „Pokój” z Gólkovic pokazał się jako producent kwiatów, przetworów z owoców i warzyw, a także (nowość) - mary-



owocowo - warzywne i wina. Dwa dalsze miejsca przypadły w udziale „Hortex” - owi i „Polfit” z Grodziska Mazowieckiego. Za najlepszą ekspozycję (w tym wypadku także najbardziej apetyczną) wyróżniono „Rapid” z Moszczenicy, sądecki „Konspol” i Zakłady Przemysłu Mięsnego z Opola. Wszystkim wręczono okolicznościowe medale.

nowanych boczników. Wkrótce pojawią się w sklepach po niezwykle atrakcyjnej cenie. Browar „Zywiec” eksponował swoje ostatnie trofea: złoty medal za piwo, uzyskany na tegorocznej „Polagrze” oraz nagrodę koncertu „Pepsico” za najlepszą „Pepsi” produkowaną w Europie Wschodniej i Azji. Duże zainteresowanie budziła kiełbasa wyborcza, prezentowana przez sądecki „Konspol”. Wyglądem



Przez pijalnie przewinęły się tysiące zwiedzających. Wśród nich producenci i handlowcy, którzy chcieli za wręcz kontrakty (tych znakomita m n i e j s z o ś ó ć), podpisać konkurencję, rozpoznać oferty. Była okazja międzynarodowej współpracy. Sądecki „Borys” ułożył się z moskiewskim producentem biżuterii, a „Baritpol” zgarnął grupę przedstawicieli państw nadbałtyckich na rozmowę do swej firmy.

przypominała... ananasa. Warto zaznaczyć że nazwa wyroby ostała się z czasów, kiedy to prezes „Konspolu” - Kazimierz Pazgan - ubiegał się o mandat poselski w ubiegłorocznych wyborach. Co prawda przegrał, ale jego kiełbasa zdobyła złoty medal na wspomnianej już „Polagrze”. Duzym zainteresowaniem cieszyło się także stoisko krakowskiego „Polmosu”. Tutaj z kolei przebojem był winiak „Senator”. Skoro już o politykach mowa...

Przy stoisku „Iglloopolu” z Dębicy zauwazyliśmy rosyjskiego ambasadora Jurija Kaszlewa, który w towarzyskiej posła Z. Berdychowskiego, prezesa Krajowej Izby Gospodarczej K. Pazgana oraz prezesa „Iglloopolu”, konsumował znakomite dębickie wędliny, popijając je solidnym kielichem „Wyborowej”. Wspomniani wznosili toasty stojąc. Czynie to wbrew regułom obowiązującym w pijalni, gdzie wywieszki głoszają: „Pij - Spacerując”.

Większość wystawców podkreślała potrzebę organizowania tego typu targów, choćby ze względu na reklamę i możliwość nawiązania kontaktów handlowych. Narzekano jednak na kulejącą organizację, zbyt duże koszty powierzchni wystawiennej (w Krynicy - 1,3 mln za m², na poznańskiej „Polagrze” - 1 mln) i znikomą ilość zagranicznych kontrahentów.

Obok, w Starym Domu Zdrowym, trwało Forum Gospodarcze Europy Środkowej i Wschodniej. Dyskutanci z wszystkich bez mała krajów postkomunistycznych starali się znaleźć receptę na funkcjonowanie rolnictwa w nowych warunkach ekonomicznych.

(as), B



Podczas uroczystości 700-lecia Nowego Sącza, Kazimierz Pazgan tak zainteresował prezydenta Lecha Wałęsę swoją koncepcją „rewolucji

i nalicza się im podatek dochodowy (przy czym istnieje system ulg inwestycyjnych); - wszystkie sektory gospodarki traktowane są jednakowo,

Podatki PAZGANA

podatkowej”, że ten polecił swemu ministrowi, Mieczysławowi Wachowskiemu, umówić go z prezesem „Konspolu” w Belwederze.

Kazimierz Pazgan od kilku lat nawołuje do wprowadzenia w Polsce nowego modelu podatkowego, warunku koniecznego do ożywienia gospodarczego w naszym kraju.

Jego zdaniem, w gospodarce polskiej powinny obowiązywać następujące zasady:

- wytwarzanie taniach, konkurencyjnych towarów będzie możliwe przez obniżenie cen energii elektrycznej, paliw i przy niskoprocentowanych kredytach (maksymalnie 10% rocznie);
- budżet państwa tworzą wszyscy obywatele poprzez konsumpcję, czyli podatek od wartości dodanej do cen wyrobów finalnych, poprzez dochody z przedsiębiorstw państwowych, podatki i opłaty lokalne;
- wszyscy zatrudnieni otrzymują wynagrodzenie brutto

a z naliczanego podatku dochodowego odlicza się nakłady inwestycyjne;

- podatek od wartości dodanej jest jednakowy (procentowo) na poszczególne towary (krajowe czy zagraniczne);
- system celny podporządkowany jest interesem polskich przedsiębiorstw;
- prywatyzację robi się oddolnie poprzez inwestowanie w zakłady, z przestrzeganiem powyżej wymienionych zasad.



Pomysł zrodził się na wiosnę 1990 roku w kręgu działaczy PSL „S”, ustanowiono ją w lutym 1991 r., a rok później warszawski sąd rejonowy wpisał do rejestru Sądcką Fundację Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Nie jest ona kolejnym „papierowym” tworem, służącym chwilowemu interesowi przedwyborczemu.

Założycielami SFRWiR byli późniejszy poseł Zygmunt Berdychowski, Jerzy Bochyński, Jan Duda, Marian Pasonek, Stanisław Pason, Władysław Piksa i Bernard Stawiarski.

- Co was skłoniło do powołania Fundacji?

Z. Berdychowski: - *Chcieliśmy, aby powstała instytucja, która zgospodaruje półgłowy ugar społecznej aktywności, jaki wieś sędacka otrzymała w spadku po komunizmie.*

S. Pason (Prezydent Fundacji): - *Najkrócej mówiąc, chodziło o to, by ludzie wzięli się do pracy, a Fundacja im w tym pomagała. Jest ona swego rodzaju szkołą potrzeb. Np. jeśli nowi przedsiębiorcy branży spożywczej nie wiedzą co to jest*

organizowała w N. Sączu targi przetwórstwa rolno - spożywczego. Zwłaszcza drugie z nich cieszyły się zainteresowaniem krajowych potentatów, dając tym samym szansę sądeckim, by przekształcić się w centrum wymiany towarowej.

Kolejną inicjatywą to stworzenie systemu stypendiów dla uzdolnionych uczniów wiejskich. Na czele Rady Funduszu stoi ks. prof. **Bolesław Kumor**, znany historyk Kościoła z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W pierwszym półroczu br. rozdyponowano blisko 100 mln zł. dla uczniów szkół podstawowych (250 tys. miesięcznie), średnich (300 tys.) i wyższych (500 tys. zł.) Rada Funduszu zbiera się niedługo poraz drugi, by rozdyponować pozostałe środki. O stypendium mogą ubiegać się tylko „piątkowicze”.

Fundacja nie zapomina o samorządzie wiejskim. Z. Berdychowski zaprosił niedawno soltysów na zebranie założycielskie Stowarzyszenia Soltysów. Powołano tymczasowy Zarząd i złożono formalny wniosek o rejestrację.

najnowocześniejszej pracowni komputerowej w regionie.

Wreszcie Nowosądecka Izba Rolna. Przedsięwzięcie znajduje się w stadium organizacyjnym. Na zebraniu założycielskim, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób z całego województwa, przyjęto projekt statutu i zarysowano ogólny

wzrost w obrocie gospodarczym. Wkrótce powołane zostaną zespoły problemowe Izby, które opracują szczegółowy program działania, z uwzględnieniem takich zagadnień jak produkcja rolno, przetwórstwo, przetworczo, handel produktami rolnymi, wymiana zagraniczna, zdrowa żywność.

FUNDACJA FUNDUJE

plan pracy. Głównym zadaniem Izby będzie reprezentowanie interesów producentów rolnych wobec organów i instytucji państwowych oraz samorządowych. Z innych celów należy wymienić: pomoc w organizowaniu produkcji rolnej, doradztwo prawne, ekonomiczne, socjalne, marketing, rozwijanie współpracy gospodarczej z krajowymi i zagranicznymi kontrahentami, organizacja wystaw,

jak na tak krótki okres działania, osiągnięcia Fundacji są zaiste imponujące. Będziemy im sekundować. (as)

LUdzie FUNDACJI

Oto, co na lamach „Echa Fundacji” mówią jej założyciele:

Stanisław Pason: *Chętnie zaangażowałem się w działalność Fundacji, bo odpowiadał mi jej apolityczny charakter i miałem zaufanie do ludzi, którzy rzucili pomysł. Z niektórymi kolegami różnimy się sympatiami politycznymi, ale łączą nas idea, sama w sobie słuszną i dobrą. W Polsce powstają tysiące fundacji. Są tacy, którzy próbują na nich zbierać kapitał. Mnie na tym nie zależy. Nasza Fundacja podejmuje najróżniejsze zadania; od najsłabszych, jak fundusz stypendialny, po bardzo prozaiczne. Organizujemy odpowiednie szkolenie z zarządzania, systemu podatkowego itd. Sam nieraz skorzystałem, gdyż niani nigdy za wiete. Nie sądziłem, że w tak krótkim czasie działalność Fundacji nabierze rozmachu. To tylko pokazuje, jak bardzo była potrzebna.*

Władysław Piksa: *Powołując Fundację chcieliśmy stworzyć coś, co zjednoczy ludzi, ponad te wszystkie podziały. Żeby ta inicjatywa służyła całej wsi, bez różnic, czy ktoś głosował na Wałęsę czy Mazowieckiego, PSL czy Pomuzumienie Ludowe. Fundacja pomaga w dosłownym znaczeniu tego słowa, ale również jest swego rodzaju drogowskazem w nowych warunkach gospodarowania. Ktoś mi zarzucił, że przeciętny rolnik nie ma żadnego pożytku z organizowanych przez Fundację targów. Nieprawda. Jeśli na targach dobrze pokaże się taki „Barłtop”, Tymbar, spółdzielnia mleczarska, zaturą korzystnie kontrakty - jest to korzyść wsłucha. Te zakłady są głównym odbiorcą naszych śliwek, porzeczek czy mleka. Ich sukces jest naszym sukcesem.*



marketing - organizujemy odpowiednie szkolenie. To samo odnosi się do zarządzania, systemu podatkowego i in.

W. Piksa (logodarny przewodniczący sądeckich chłopów, b. przewodniczący wojewódzkiej „Solidarności” Rolników Indywidualnych“ - *Lączęć nas jeden cel: dobro sądeckiego chłopca. Strasznie on dziś zagubiony. Dręczy go recessja, konkurencja z Zachodu, brak tanich kredytów. Najbardziej bodaj brakuje fachowej informacji. Staramy się wypełnić tę lukę.*

Zima i latem br. Fundacja zor-

- *Status soltysa - mówi jeden z nich - jest nieokreślony. Ustaw samorządowa zawiera go w próżni pomiędzy organami władz gminy. Domagamy się rzeczywistych uprawnień i samorządowej decentralizacji!*

Powstał również Fundusz dla oświaty. Jego głównym zadaniem to udzielanie nieoprocenowanych kredytów dla szkół, ośrodków kultury itp. na zakup sprzętu RTV i audiowizualnego. W ten sposób wyposażono już Technikum Leśne w Starym Sączu, które stało się posiadaczem bodaj

pokazów i targów. Izba wydawać będzie opinie niezbędne do uruchomienia i rozwijania działalności gospodarczej w szczególnych przypadkach - poręczeni i gwarancji. W polu zainteresowania Izby leżącej inicjatywę związane z ochroną środowiska naturalnego i produkcją zdrowej żywności. Członkiem zwyczajnym Izby może być osoba prawna i fizyczna, prowadząca działalność gospodarczą. Obowiązuje nie tylko statut Izby, ale także zasady etyki gospodarczej oraz normy rzetelnego postępo-

- Co się z naszym dyrektorem stało? - dziwił się ludzie znacząc, kręcąc kółko na czole, kiedy Marian Węgrzyn z dnia na dzień zrezygnował z kierowania dużym PGR - em na Opolszczyźnie w 1977 roku. Miał wtedy 30 lat, rządził w kombinacie Byczyna na 2 tysiącach hektarów. Dwa tysiące owiec, 500 sztuk bydła, własna gorzelnia, koń pod siodełm, bryczka, wyprawy świąteczne, a nawet samoloty do własnego użytku. Za jedną premię kupował samochód. Ptasiego mleczka mu nie brakowało i nagle... Coś. Powrócił do rodzinnej wsi nieopodal Starogowego Sącza na gospodarstwo niepełna 4 - hektarowe. Musi warstow, albo szalenie? Decyzja nie była łatwa. Długo ją trawił. Z jednej strony młoda żona i dziecko, do którego brakowało czasu. Z drugiej doskonale efekty pracy PGR - u, uznanie, zasady, kilogramy dyplomów, pucharów i medali. Tam - coraz większe naciski, wręczanie się do roboty „czynników” politycznych, tutaj rodzinne strony, góry i nierzadnie spokojne zajęcia.

Klanka zapadła. Powrót do Popowic, do rodzinnej gniazda.

Co wpłynęło na ostateczny wyjazd z bogatej Opolszczyzny? Z pewnością nie perspektywa mieszkania „bokiem” u rodziców, meczące dojazdy do pracy do Starogego lub Nowego Sącza.

- Może to wyda się śmieszne - mówi Marian Węgrzyn - ale przesyłało to, że nie mogłem się pogodzić ze stylem gospodarki w pegeerze. Nazywano mnie staromodnym rolnikiem, bo uważałem, że krowy nie mogą żyć jedynie na kisonkach. Bydło faszerowane antybiotykami, chore na białaczkę, ginęło po czterech latach życia. Wyeksploatowane do szczytu. Uprawy buraków, ziemniaków i zboża, to setki ton nawozów sztucznych. Gnojowica w tysiącach litrów wlewana do rzek. Tego nie mogłem znieść. „Przyplątały” się również moje dolegliwości żołądkowe.

Rolnik z cenzurem Wyszej Szkoły Rolniczej w Krakowie znalazł swój maly ekoland na lichej glebie VI klasy, na słupkachach ziemi leżącej na stoiku o pochłonięciach utrudniającej wjazd nawet małym ciągnikom. Jedynym plusem tego gospodarstwa jest to, że w przeciwieństwie do tradycyjnych górskich „posiadło-

ci”, jego hektary są w jednym kawałku, tuż koło domu. Uprawia ją jak nakazuje natura, bez nawozów sztucznych, bez zbędnych dodatków - słowem, jak ekolog.

Marian Węgrzyn w swoim postępowaniu z ziemią kieruje się pięcioma zasadami:

- ziemia trzeba kochać;
- ziemia musi być (do roboty należy zatrudnić dżdżownicę, pędraki. Miarą żyzności ziemi jest ilość dżdżownic na metr kwadratowy;
- połączenie hodowli zwierzęcej i roślinnej w cyklu zamkniętym. Żadnej specjalizacji;
- ziemia musi być pielęgnowana i obstana.

Za wszelką cenę należy stosować popony;

- konieczny jest plodozmianna.

Tyle zasad postępowania w gospodarstwie ekologicznym państwa Wandy i Mariana Węgrzynów z Popowic. Gospodarstwo podlega różnym ocenom i kwalifikacjom, m.in. z órdka Ekolandu w Przysieku k. Torunia. Głównego Urzędu Statystycznego. Instytutu Ekonomiki Rolnictwa w Warszawie i merytorycznej współpracy z Ośrodkiem Doskonalenia Rolniczego w Nawojowej.

Stan posiadania: prawie 4 hektary użytków rolnych, trzy krowy, cielę, byczek, 2 świnki rocznie, 50 kur, 50 kaczek. Olówek w rękę i liczenie niemal codziennie wpływów i dochodów.

W gospodarstwie Węgrzynów zaopatruje się w świeże mleko i jego przetwory 6 rodzin. Dojeżdżają tutaj nieraz po kilkanaście kilometrów. Za litr mleka płać 2,5 tysiąca złotych. Krowy ras czerwonej polskiej dają rocznie 4 tysiące litrów mleka. Plus ser, śmietana, serwatka. Z pola zbierane są buraki pastewne i kukurydza na własne potrzeby. Ziemiaki na sprzedaż. Kilka ton w tym roku. Świnki na własny użytek, częściowo na sprzedaż. Kury na rosół dla siebie i dla kupujących, plus codziennie jajka na sprzedaż. Kaczki podobnie, plus pierze sprzedawane do produkcji kolder. Miód z czterech uli na własne potrzeby i na sprzedaż. To są najważniejsze pozycje dochodowe w gospodarstwie. Wyliczyliśmy, że roczne dochody z ekologicznego gospodarstwa w Popowicach wynoszą ponad 40 milionów rocznie. Nie jest to zbyt wiele, jak dla czteroosobowej rodziny.

Pan Marian oddaje się więc marzeniom:

- Gdybym miał jeszcze z pięć hektarów ziemi, wybudował własny wiatrak energetyczny i kupił maly, górski ciągnik, to z całą pewnością udowodniłbym, że można wyżyć z gospodar-

EKOLAND w Popowicach

darstwa ekologicznego. One są przyszłością przede wszystkim dla malych, podgórkich gospodarstw. Naród tutaj pracowity i cierpliwy.

Państwo Węgrzynowie prowadzą jedno z niewielu gospodarstw ekologicznych w województwie nowosądeckim. Dlatego są obiektem wycieczek i konsultacji. Przyjeżdżają rolnicy z woj. tarnowskiego, gdzie idea takich gospodarstw trafiła na bardzo podatny grunt, grupy młodzieży ze szkół rolniczych. Bywają naukowcy z branży rolniczej ze Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii. Ci ostatni zaproponowali rubzodowę skromnego domu Węgrzynów i budowę młodego pensjonatu w pobliżu gospodarstwa. Widok z Popowic na pobliskie góry jest przepiękny. Do tego cisza, spokój, no... zdrowa żywność. Trzeba coś wyciąć w czasie urlopu?

„Co należy dodać, że w tym domu jada się również znakomite przetwory: dzemi, kapustę, piją własnej produkcji soki i wina?”

- Powoli, powoli - mówi Marian Węgrzyn - a staniem na nogi. Jeśli przekażem do gospodarstwa ekologicznego swojego ojca Michała i brata, to wierzę, że i inni pójną swoją drogą. Po tylu latach doświadczeń w dużych gospodarstwach rolnych, doszedłem do wniosku, że również w Polsce jest miejsce dla malych, ekologicznych, zdrowych gospodarstw. I można na nich dobrze prosperować, licząc je np. z malyimi pensjonatami czy hotelikami. Tak, jak to robią inne górskie państwa: Szwajcaria, Austria.

Jerzy Widel

W dniach 7 i 8 listopada, czyli dokładnie w 700 - letnią rocznicę lokacji Nowego Sącza, w sali nowosądeckiego Domu Kultury Kolejca, odbyła się sesja naukowa poświęcona dziejom naszego miasta, zorganizowana przez Obywatelski Komitet Obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza i nowosądecki oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Największe załugi dla zorganizowania sesji położył przewodniczący sekcji badań historycznych tegoż Komitetu, dyrektor Muzeum Okręgowego mgr Waclaw Kawiorski.

Obrazy sesji koncentrowały się wokół określonych tematów, a krótkie (w większości) referaty stanowiły wprowadzenie do dyskusji na dany temat. Wygłosili je autorzy poszczególnych rozdziałów monografii historycznej Nowego Sącza, również „zamówione” głosy w dyskusji należały do autorów imnych rozdziałów. Na szerszą dyskusję brakło czasu.

Otwarcia sesji dokonał wiceprezes Zarządu Głównego PTH prof. dr Jerzy Wyrzyski (Instytut Historii UJ), on też przewodniczył wprowadzającemu obradom, poświęconemu zagadnieniu „Nowy Sącz jako stolica regionu, ośrodek administracji państwowej i kościelnej”. W ramach tej tematyki prof. Feliks Kiryk (WSP Kraków) mówił o genezie lokacji miasta, doc. Maria Cabalska (UJ) o najstarszym osadnictwie na Sądzczyźnie, jak też o genezie miasta. Prof. Tadeusz Opas z Rzeszowa zobrazował sytuację prawną w XVII i XVIII w.

Obrazy popołudniowe poświęcone były „Rolni miasta jako ośrodka produkcji i wymiany to-

warowej”. Wystąpienie prof. T. Opasa dało nam obraz nowosądeckiego handlu i przemysłu w czasach staropolskich, zaś prof. Julian Dybiec (UJ, sądeczanin z pochodzenia), ciekawie przedstawił rozwój tych dziedzin gospodarki

SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA 700 - LECIU NOWEGO SĄCZA

w XIX wieku wspominając, że pod koniec tego stulecia w mieście funkcjonowały 152 lokale gastronomiczne. Mgr Michał Zaclona (I LO w Nowym Sączu) interesująco zreferował sytuację gospodarczą Nowego Sącza w okresie międzywojennym.

Sobotnim obradom, których temat przewodził brzmiał: „Nowy Sącz na pograniczu kultur”, przewodniczył sądeczanin, prof. Holesław Faron z WSP w Krakowie. Dr Zbigniew Beiersdorf, historyk sztuki z Krakowa, fachowo ale przystępnie mówił o budownictwie Nowego Sącza i jego zabytkach: kończąc, omówił rolę

dworca kolejowego i znaczenie kolonii kolejowej. Ks. prof. Jan Kracik (Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie) podkreślał rolę kolegiaty św. Małgorzaty jako miejsca kultu obrazu Przemienienia Pańskiego nie tylko dla katolików, ale i chrześcijan obrządków wschodnich, zaś prof. Mieczysław Adamczyk (Uniwersytet Wrocławski) mówił o roli inteligencji sądeckiej i procesie polonizacji urzędników zaborskich w XIX w. Prof. J. Dybiec i mgr M. Zaclona poruszyli problem stosunków polsko - żydowskich, zaś piszący te słowa mówił o zamieszkałych w Nowym Sączu mniejszościach narodowych i ich silnej aktywności gospodarczej, społecznej, kulturalnej i orientacjach politycznych tych mniejszości. Prof. Tadeusz Aleksander (Instytut Pedagogiki UJ, sam nowosądeczanin) podkreślał rolę sądeczan zasłużonych dla kraju, zaś dr Ryszard Aleksander (Nowy Sącz) - bogate tradycje nowosądeckiego sportu.

W podsumowaniu - redaktor „Dziejów miasta Nowego Sącza”, prof. F. Kiryk uznał sesję za udaną - w sensie wartości i poziomu wystąpienia, a za nieudaną - z powodu słabego uczestnictwa w sesji społeczeństwa sądeckiego, w tym młodzieży, która z wygłoszonych referatów mogła się dowiedzieć szeregu nowych z zakresu dziejów swojego miasta, które znajdują się dopiero w II i III tomie monografii. Ukazują się one za jakiś czas, lecz z powodu naukowego charakteru dzieła, nie wszyscy będą ją chcieli, czy mogli, z pełnym dla siebie pożytkiem przeczytać.

Tadeusz Duda



„WART-SERWIS” Sp. z o.o.

Oddział w Nowym Sączu
33-300 Nowy Sącz
ul. Szwedzka 1
tel. 202-21

Warszawa
ul. Wiśniowa 58

W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO

„Głos Sądecki rozmawia z Jerzym Rabsztynem, sądec-
kim przedstawicielem firmy
ochroniarsko - detektywistycznej
„WART - SERWIS”.

□□□

- Z czyjej inicjatywy i kiedy powstała Wasza firma?

- Jesteśmy jedną z 33 filii wojewódzkich „WART - SERWISU”, którego centrala znajduje się w Warszawie. Kilku byłych policjantów, pragnę podkreślić, że już po przysiędze, przy wybitnej pomocy Dyrektora Biura Kryminalnego, wpadło na pomysł założenia prywatnego biura detektywistycznego. Jego pracownicy to emerytowane policjantki, policjanci, żołnierze oraz osoby cywilne.

- W jaki sposób „WART - SERWIS” trafił do Nowego Sa-

cza?

- Szukano ludzi z naszego terenu. Nieskromnie przyznam, że fakt postawienia akurat na nas, wynikł między innymi z moich osobistych koneksji. Tak więc 26 lipca br., opierając się na decyzji Komisji Spraw Wewnętrznych, rozpoznaćliśmy działalność. Od Stronictwa Demokratycznego podnajmiliśmy lokal, poszukaliśmy odpowiednich ludzi i w ten sposób zaistniałmy.

- Pora na personalne przedstawienie, że tak powiem, sztabu dowodzącego...

- W biurze jest nas czwórka, wszyscy byli policjanci: nadkomisarz Jerzy Rabsztyn, komisarz Andrzej Litwiński, podinspektor Andrzej Krawczyk oraz mgr Celina Czerna - Cygan, która udziela również

porad prawnych, zwłaszcza w sprawach karnych. Chcę, żeby wszyscy nasi ewentualni klienci widzieli, że wszyscy mamy 30 - letnią praktykę policyjną w pionach kryminalnym, dochodzeniowym - śledczym, a także gospodarczym.

- Na czym polega Wasza działalność?

- Głównie na ochronie mienia: zakładów pracy, obiektów publicznych, budynków prywatnych, osób fizycznych, imprez, uroczystości.

Świadczymy również usługi w zakresie konwojowania cennych przewozów, rewindykacji długów w całym kraju i za granicą. Inną naszą specjalnością jest operatywność detektywistyczna i to we wszystkich zakresach. W najbliższym czasie zamierzamy wprowadzić w zakres naszych czynności elektroniczne zabezpieczenie mienia. Mamy w Warszawie wianą hurtownie i sklep z artykułami elektronicznymi i chcemy współpracować, nie konkurując, z miejscowymi specjalistami w tej dziedzinie.

- Ili ludzi do tego czarnej roboty macie do dyspozycji?

- Na umowę - zlecenie zatrudniamy około 50 osób. prowadzimy w chwili obecnej

sprawy kilku zakładów o spłatę długów. Muszę też powiedzieć, że cieszymy się opinią najlepszych „ochroniarzy” mienia państwowego i prywatnego w województwie. Organizujemy szkolenie ludzi do ochrony mienia i przyszłych detektywów. Do 25 grudnia przyjmujemy zgłoszenia chętnych, którzy chcieliby nauczyć się samoobrony i obsługi broni palnej. Nie ma żadnych ograniczeń zawodowych. Obowiązuje jedynie limit wieku: 35 lat.

- Jakże obowiązują u Was stawki?

- Oferujemy ceny bardzo konkurencyjne. Przykładowo: 30 - 50 tys. za roboczo-godzinę ochrony budynku prywatnego, zakładu pracy nawet o 50% niżej, za wysłędzenie zdradzającego żony lub męża od 2 do 5 milionów. Przyzna pan, że nie są to wygórowane sumy.

- Wasza efektywność?

- Stuprocentowa, jeżeli chodzi o ochronę mienia, spłata długów to 70 procent, natomiast w zakresie usług detektywistycznych naszą ambicją jest osiągnięcie pułapu 100%. W każdym razie gwarantuję, że nikt z naszych klientów nie będzie zawiedziony.

- Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał (de-
wu)



Zakład Usług Pogrzebo-
wych Miejskie Przedsię-
biorstwo Gospodarki
Komunalnej i Mieszkaniowej
w Nowym Sączu ul. Śniadeckich 19 świadczy w cenach konkurencyjnych pełny zakres usług pogrzebowych i cmentarnych:

- prowadzenie konduktów pogrzebowych stylowym antokarawanem „Ford”
- sprzedaż szerokiego asortymentu trumien po bardzo konkurencyjnych cenach
- przewóz zwłok na terenie miasta, w gminach i na dalekich trasach
- obsługa ceremonii pogrzebów
- otwieranie i zamykanie gro-

bowca oraz rozebranie i złożenie nagrobka

- wykonywanie mogił ziemnych
- wyrób wieńców i wianek z kwiatów naturalnych oraz sztucznych
- załatwianie aktu zgonu w gminie miasta Nowy Sącz
- załatwianie klepsydr i nekrologów zamieszczanych w miejscowej prasie.

Klienci mogą załatwić sprawy formalne w Zakładzie w godz. od 7,00 do 15,00. Poza tymi godzinami pełniony jest w każdy dzień całodobowy dyżur przez osoby podane na tablicy informacyjnej przy Zakładzie Pogrzebowym ul. Śniadeckich 19.
Telefon Zakładu 206-29

W TROSCE O GODNY POGRZEB



Zaczęli w roku 1989. Miłość swą do muzyki rockowej sprzedali wówczas: Tomasz Kmak, Artur Kmiecik, Radosław Kuliś, Ma-

Weźmy pod uwagę fakt następujący: „EciK” (czytaj Tomasz Kmak) starał się stworzyć własne muzyczne emploi. Posłuchaj Siostrę, posłuchaj Bracie. Szu-



„5” DLA KOYAANISQUATSI

riusz Zengel, Paweł Stec. (W ostatnim składzie grupy zabrakło R. Kuliśa i M. Zengla, „doszedł” natomiast Bogdan Helmecki „Drums”). Zachwycili sądecką publiczność (czytaj: rockowych fanów) dojrzałością brzmienia, chwytającym zastrzeżenie solo wokalisty. Przepomnijmy, że „Głos Sądecki” przypisywał sobie prawa do muzycznej krytyki totalnej, wpisał sobie prawo do porównania n.p. wokalisty „Koyaanisquatsi” (nazwisko niech zostanie dla mej wiadomości, dla fejrjny *Clotelckeller*. I nie szkodzi, że Ta z drugiej wspomnianej grupy jest kobietą, ten pierwszy mężczyzną. Jak mawiał Andrzej Skowronski: „Rock to zawsze rock jest”.

kasz w rzeczywistości przez wielu nie chciane siebie. Swą osobę znajdziesz, nie słuchając, nie przezywając, lecz będąc w muzyce proponowanej przez „Koyaanisquatsi”. Znajdziesz w niej wiele z przemyśleń pisarzy amerykańskich „straconego pokolenia”, odszukasz zamierzony głos Micka Jaggera.

Bo to nie jest tak, że Wam przedstawiamy łatwy kasek. Byś zrozumiał brzmienie, winien jestes być nabrać ludzkości. Nie tej powodowanej przez większość, lecz tej artystycznej dążności do ekspansji.

Tak odbieram ja, domorosty krytyk muzyczny, któremu słoń na ten, tego, ten, muzykę, jaką przedstawia nam Tomek, raptem 22 - letni, ze swymi współrodzicami. Ale ja to kupuję. Rajcuje mnie to. Chciałbym zasypiać samotnie, mając w uszach dźwięki

gitarowego katastrofalizmu „Childrens Blood”. I fajnie. Niech mnie też krew zaleje.

Mówi „EciK” - *Abij nagrać materiał na płytę i krążek, właściwie sprzedać, potrzeba zaangażowania wielu osób. Promocyjną kasę jest w stanie sam wykupić, choć, jak potwarzam, jestem biednym studentem. Dlatego myślę, że jeśli znajdę się w Nowym Sączu, tym samym opiewanym zeszłym Nowym Sączu, ludzie, którzy wysypiąją z „karmanna” te parę groszy, to gwarantuję, że kiedyś doślę to sobie, jako o sponsorach grupy, która imię Naszego Miasta „sprzedaje” na zero.*

- Ile kosztuje wydanie Waszej kasy? Jaką kwotę zamknie się sponsorium?

- *Nie ukrywam, że jest to kwota znacząca. Myślę, że całość kosztów zamknie się kwotą około 100 milionów. Pamiętając, tu zwracam się do fanów muzyki rockowej. Sprzedanie na rynek Waszych ulubieńców kosztowało wiele drożej. Nie mam mo- żliwości, by przedrzeć się do tego czynnego sponsora. Postawiam więc na „Głos Sądecki”. Chcę mieć w siebie coś, ktoś, nie wiem, jak to określić, (don't sorry) kapelę, która by gnła Wam do ucha jak „U2”, czy „Van Halen”, to wypalające na tych forsachistach, by pozwolili nam przeżyć.*

Z liderem prawdziwie sądeckiej grupy „Koyaanisquatsi” rozmawiał:

(de-wu)

W przeddzień Świątowego Dnia bez Papierosa odwiedziły naszą redakcję panie z oświaty zdrowotnej nowosądeckiego „Sanepidu” - Ewa Ścisłowicz i Janina Skoczeń. Apetucją o rozpropagowanie wśród społeczeństwa idei „Tytoń albo zdrowie” powiedziały nam, że:

- badania naukowe dowodzą niezbicie, że tytoń jest bezpośrednią przyczyną przedczesnych chorób i wielu zgonów;

- dym tytoniowy zalegający w pomieszczeniach wywołuje choroby u osób, które same nie palą, zmuszające są do wdychania szkodliwych substancji z tegoż dymu;

- niektórych z tych trucizn, alergenów

i substancji rakotwórczych jest więcej w dymie zalegającym pomieszczenia, niż w tym, którym zaciąga się palacz. Należy do nich: „smoła”, nikotyna, amoniak, benzen, tlenek węgla i dwutlenek węgla.

Dla szpanu

BEZ PAPIEROSA

Przecięciem z jednego papierosa osoba paląca wdycha i wydycha dym od osmiu do dziewięciu razy, łącznie przez 24 sekundy

Papieros pali się jednak około 12 minut i przez cały ten czas zatrąfa otaczające powietrze. Osoby, które same nie palą, zmuszone są w dychać trucizną. Najczęściej cierpią one na podrażnienie oczu, nosa, gardła, bóle głowy, nudności oraz nasilenie objawów chorób serca i płuc, astmy i innych chorób alergicznych. Dotyczy to także dzieci nienarodzonych, a także wszystkich osób z otoczenia palaczy, które - same nie paląc - narażone są na choroby. „Chcesz mieć raka płuc - pal! Ale nie sprwadzaj nieszczęścia na innych ludzi!” - apeluje Główny Inspektor Sanitarny - Zbigniew Hałat.

(B)

Proszadzona przez Zygmunta Gadzinę, używana przy ulicy Sobieskiego, czynna od poniedziałku do piątku w godz. 9 - 19, w soboty 9 - 15 wyposzczalnia „Piracki”, prowadzi również sprzedaż licencjonowanych kaset video oraz magnetofonowych, a także taniego, dobrego sprzętu RTV. Cena jednorazowego wyposzczenia kasy najniższa w Sączu!

Oto lista najlepiej sprzedających się w ubiegłym tygodniu kaset magnetofonowych:

1. Wilki - „Wilki”
2. Kult - „Czterdzieści pięć - osiemdziesiąt dziewięć”
3. Dr Alba - „Mix”
4. „Rock ballads” (Ballady polskie)
5. Guns - „The Ballads”
6. Dżem - „Live”

Najchętniej wypożyczone kasy video:

1. „Nagi instynkt”, prod. USA
2. „K-2”, prod. USA
3. „Żelazny anioł”, USA
4. „Człrej pancerni i pies”, prod. polska

5. „Nie Jerzego Urbana”, prod. polska
6. „Kucyki pony”, prod. USA

Szczególnie polecamy:

• **OGNISTE PTAKI**
Sensacja, prod. USA, w rolach głównych: Nicholas Cage, Sean Young, Tommy Lee Jones.

Ziemia drzy, słycać ryk silników, lądacja uciekają - oto nadlatują „Ogniste ptaki”. Jest to specjalna grupa szturmowa, wyposażona w „Hughesy AH-64”, „Apache”, najbardziej wyrafinowane i najlepiej wyposażone śmigłowce wszechczasów. Za sterami same filmowe gwiazdy Ktoż mógłby im się oprzeć?

BAD JIM

Western, prod. USA, reżyseria: Clyde Ware, występują: H. Carey, T. Hardin.

Bad Jim to imię czarnego ogiera. B.J. ma prawdziwą władzę nad każdym swoim właścicielem. potrafi ze spokojnego i prawego człowieka zrobić bandytę złodzieja i morder-

cę. Dlaczego tak się dzieje, nie wiadomo. Nic więc dziwnego, że koń wędruje z ręki do ręki.

„PIRACKI”

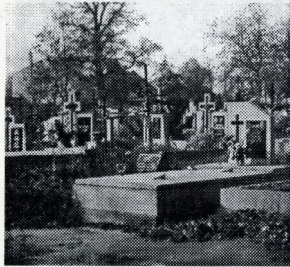
poleca **KĄCIK VIDEOMANA**

AKCJA JACKSON 2

Sensacja, prod. USA, reżyseria: Carl Weathers, występują: Lonette Mc Kee, B. Dee Williams.

K. Westein zakłada system alarmowy w domu znanego z nieuczciwości biznesmena. Niespodziewanie zostaje uwikłany w sprawę brutalnego morderstwa. Namietność, zdrada i zabójstwo w thrillerze „Szalony Jackson 2”.

(de-wu)



Cmentarze

Jednak z czasem i on przestał odpowiadać warunkom pochówku. Dlatego na posiedzeniu Rady Miasta w dniu 9 kwietnia 1886 r. zapadła decyzja o budowie nowego cmentarza. Rozpoczęły się tym samym prace nad wyszukaniem na ten cel odpowiedniego miejsca. Z pomocą przyszedł miejscowy proboszcz, Alojzy Góralik, który odstąpił 2,2 morga ziemi z gruntów plebańskich na przedmieściu Młyny - Hamry. Zresztą historia tego miejsca sięga 1508 roku, kiedy to ks. Jakub Warzecha kupił tamtejsze folwark dla sądeckich wikarych. Istniał on jeszcze na początku XIX w. Uroczyste poświęcenie nowego cmentarza nastąpiło 1 sierpnia 1889 roku, a pierwszą pogrzebaną tam osobą była 18-letnia dziewczynka.

Wobec szczupłości miejsca, ową nekropolię kilkakrotnie powiększono, i tak np. 2 października 1918 r. miała już 4 morgi i 947 sążni.

Przy skrzyżowaniu ulic: Nawojowskiej i Grodzkiej, jeszcze w pierwszych latach XIX wieku stał drewniany kościół św. Wojciecha. Obok niego odnajdujemy kolejny cmentarz, opasany drewnianym ogrodzeniem, które poddano gruntownej naprawie w 1800 r. Grzebano na nim również ofiary cholery, grasującej w latach trzydziestych XIX wieku. Z tej racji miejsce to nazywane jest „cmentarzem cholerycznym”, co zresztą nie przeszkodziło budowie w latach międzywojennych - tuż obok - szkoły, popularnej „handlówki”.

Zespołem żywcem przeniesionym z minionych epok w XX wiek jest otoczenie kościoła św. Heleny, gdzie podobnie jak niedługo, tak i obecnie grzebie się zmarłych. Las krzyży okalających starą świątynię przybliżył nam czasy, które bezpowrotnie odeszły w przeszłość.

W okolicach dzisiejszych planów znajdowało się kolejne miejsce wiecznego spoczynku, skupione wokół kościoła i szpitala św. Walentego. Przestało istnieć, podobnie jak inne, za rzeką Kamienicą, kolo świątyni św. Krzyża, pod koniec XVIII w.

Jednym z najładniejszych położonych cmentarzy w Nowym Sączu jest tzw. cmentarz „golańkowicki”. Powstał przed 1905 rokiem, bowiem już wtedy był za mały i pos-

tanowiono go powiększyć. Obecnie, po adaptacji na cele grzebalne terenów wokół niego, zostanie zapewne pierwszoplanowym cmentarnym obiektem miasta.

Przedstawiając miejsca wiecznego spoczynku należy przynajmniej wymienić te mniej znane: w Biogonicach, Zawadzie, przy kościele św. Rocha w Dąbrówce, czy mogiły żołnierzy z czasów I wojny światowej w Zabelczu.

Na uwagę zasługują także cmentarze wyznawców innej wiary. Zapewne nie każdy wie, że przy ul. ks. Skargi, naprzeciw byłej synagogi, znajdowało się jeszcze w połowie XIX w. tzw. okopisko, czyli miejsce grzebalne miejscowych Żydów, z czasem przeniesione bliżej Dunajca, na przedmieście Przetakówka. A jakie były ich losy? Po pierwszym nie pozostał nawet ślad. Zamieniony na skwer, obsadzony kasztanami, został w ostatnich latach brutalnie przecięty chodnikiem prowadzącym na parking. Natomiast ten drugi, zdewastowany przez Niemców, uporządkowano po wojnie jako Miejsce Pamięci Narodowej, z uwagi na wykonywanie tam w latach 1939 - 1944 egzekucji ludności polskiej i żydowskiej. Uzupelnieniem powyższych dwóch niech będzie swoista pamiatka austriackiej polityki osadniczej na tej ziemi w postaci cmentarza ewangelickiego w Dąbrówce, zwanej kiedyś Niemiecką. Dziś zdewastowany i opuszczony, w niczym nie przypomina świętości sprzed lat.

Podsumowując przegląd sądeckich nekropolii, nie sposób pominąć kościołów, które w swoich podziemiach kryją prochy wielkich tego świata. Prawo grzebania w świątyniach i klasztorach przysługiwało jedynie duchowieństwu i „osobom znacznym”. Zapewne nawiązując do tego świętynię św. Ducha, św. Małgorzaty, czy Przemienienia Pańskiego nie wiemy, że depczemy tych, którzy „swoje doczesne szczątki wystawili na zniewagę, w niebie im to policzone było”. A liczbą ich jest znaczna; np. przyjmując się, że w ciągu wieków pogrzebano w obecnej bazylice św. Małgorzaty ponad 600 osób.

Stanisław Korusiewicz

Listopad, nazywany miesiącem zmarłych, skłania do poświęcenia kilku słów sądeckim cmentarzom. A miało ich miasto kilka. Drżniał o wielu z nich świadczą jedynie przypadkowe znalezione ludzkich kości, odsłaniane w czasie prac ziemnych. Idąc więc śladem owych archeologicznych odkryć oraz przekazów historycznych, spróbujmy je uszeregować.

Prawdopodobnie najstarszy z nich znajdował się wokół kościoła św. Małgorzaty. Obecnie plac ten, wyłożony granitowymi płytami, w niczym nie przypomina swojego pierwotnego przeznaczenia. Niedługo ogrodzony grubym murem, posiadał dwie bramy wejściowe. Szczęśliwym trafem oba te obiekty, przebudowane w XVII wieku, zachowały się do dnia dzisiejszego. Jedna z nich stoi przy obecnym Domu Dziecka, kolejna przy Muzeum Okręgowym. Uważane oko zauważy na tym terenie także kamienne tabliczki, wmurowane w zewnętrzną ścianę świątyni: u stóp wieży pasje, a od południa uszkodzone epitafium z datą 16 września...

Cmentarz ten był używany do końca XVIII wieku, kiedy to na skutek rygorystycznych, austriackich przepisów sanitarnych i braku miejsca na rozbudowę, został zamknięty.

Nowy wytyczono już za murami miasta, w miejscu, gdzie niedługo stał kościół św. Mikołaja. Niebawem też rodzina Wójcickiewiczów wybudowała na tym terenie murywaną kaplicę (1814), według tradycji - na fundamentach wspomnianej już świątyni. Obecnie powierzchni „Starego Cmentarza” wyznaczają ulice: Jagiellońska, Morawskiego, Aleja Wolności. Ale niedługo był on duży wieży, świadczą o tym relacje świadków, pamiętających ludzkie kości, wydobywane z ziemi w czasie wykopów pod Dom Kultury im. B. Pierackiego, czy kawiarnię „Mocca”.

**Koleżde Grzegorzowi
Cenzarłowiczowi -
Przewodniczącemu Rady
Okręgowej Stronnictwa
Demokratycznego
w Nowym Sączu - wyrazy
głębokiego współczucia
z powodu śmierci Małki**

składają Koleżanki i Koleżdy
ze Stronnictwa Demokratycznego.

**Koleżde Grzegorzowi
Cenzarłowiczowi, członkowi
Krajowego Komitetu
Wykonawczego Stronnictwa
Demokratycznego,
Przewodniczącemu Rady
Okręgowej SD w Nowym
Sączu, wyrazy szczerego
i głębokiego współczucia
z powodu śmierci Małki**

składa Przewodniczący
Stronnictwa Demokratycznego
i Krajowego Komitetu
Wykonawczego SD

**Naszemu przyjacielowi -
Jurkowi Widłowi -
wyrazy głębokiego
współczucia z powodu
śmierci Ojca**

składają
koleżdy z redakcji

MIGAWKI SĄDECKIE Z OKRESU PRZEDWOJENNEGO (I)

Zazwyczaj ludzie zwykli interesować się tym, co działo się w życiu pokolenia poprzedzającego jego pojawienie się: co za osobliwi ludzie żyli i co za zjawiska występowały. Służą temu różne wspomnienia, opowiadania i opisy ludzi, których udziałem były owe czasy w których żyli i wyrosli. Wychodząc z tego założenia i ja pragnę pozostawić po sobie wspomnienia t a m t y c h czasów, pewnych charakterystycznych zjawisk oraz niektórych osobliwości i postaci.

1. STACH DOBROWOLSKI

Był to mężczyzna około czterdziestki, były legionista, noszący zawsze wojskowy płaszcz narzucony na ramiona. Średniego wzrostu, o niezwykle brzydkiej, znieskształconej twarzy, niezgęsto przy tym gółnej. Jego młodość wypadła na koniec pierwszej wojny światowej, której zresztą sam był u-

Terenem jego oryginalnych „polowań” była ulica Jagiellońska i to w soboty, lub w żydowskie święta. Przed wojną ulica Jagiellońska na odcinku od Lwowskiej do Kościuszki, a czasami jeszcze dalej, aż do plant, stanowiła rodzaj promenady spacerowej, szczególnie dla młodzieży żydowskiej obojga płci. Spacerowały takie odbywały się głównie wieczorami w piątki i soboty, lub w sobotnie przedpołudnie. Gdy tak spacerowano, czasem dawał się słyszeć krzyk lub pisk dzie-

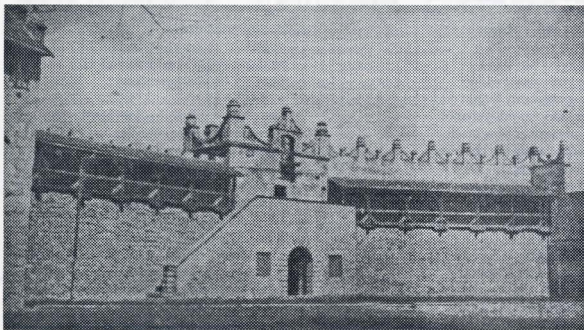
za jezuickim kościołem i za sklepem Kółka Rolniczego, w północno - wschodnim kącie placu 3 Maja. Za dwupiętrowym domem w którym mieszkał, ciągnął się teren starego cmentarza żydowskiego. Okna mieszkania pana Waśki wychodziły w jego stronę, warstwą mieścił się od ulicy.

Jako wzorowy fachowiec i dobry chrześcijanin, miał on dużo zamówień na obuwie, toteż aby móc nadążyć, przyjął do pracy fachowego cholewkarza. Był to młody Żyd - mój najstarszy brat. Przykrawał skórę na wierzch, którą pan Waśko następnie dawał kotłemuś z czeladników do wykonania butów. Zgodna i przyjazna była ta współpraca żydowskiego cholewkarza z chrześcijańskim szefem: spokojnymi i cichym człowiekiem, uczynnym, wyrozumiałym, bardzo łagodnego usposobienia.

W ciągu całego okresu pracy, mój brat corocznie wyrażał swą wdzięczność panu Waśce, posyłając mu na święta Bożego Narodzenia sporego karpia, flaszki dobrego wina i dużej strudli - chwały żydowskiej. Prezenty te odnosiłem zawsze ja, a odbierał sam pan Waśko, dając mi zawsze jakąś monetę „na cukierki”.

Po wojnie, gdy udało mi się przejechać do rodzinnego miasta, wspomniałem owe przyjemne, przedświąteczne odwiedziny i wybrałem się tam. Pan Waśko poznał mnie od razu i serdecznie przywitał. Wszystko było jak przed wojną, nawet wejście z ulicy do pracowni. Nie było tylko żydowskiego cholewkarza, o którym pan Waśko opowiadał, że został przez hitlerowców rozstrzelany na żydowskim cmentarzu razem z czterystu innymi Żydami. Nie było więc widoczności wznowienia tradycji, przedświątecznych prezentów...

Albin Kac



czestnikiem jako ochotnik - legionista. Stąd widocznie pozostała mu ta potworna twarz, z dodatkami naruszonej równowagi duchowej. Widocznie na wojnie uległ ciężkiej kontuzji. I powrócił biedny Michaś z wojny wprowadzając cały, lecz „ruszony” na mózgu. Jego anormalność nie była groźna dla otoczenia, przejawiała się jednakże w swoisty sposób: lubił niegroźnie napastować młode dziewczęta i usiłował pocałować je.

cząt przestraszonych nagłym skokiem Michasia Dobrowolskiego. Czasami te piski trwały dłuższą chwilę i wtedy było wiadomo, że Michasiowi udało się którąś z dziewcząt objąć i pocałować. Inne dziewczyny uciekały piszcząc wniebogłosy i w wielkim strachu wpadały w czyjeś ramiona, byle nie w Michasiowe.

2. SZEWC WAŚKO

Mieszkał przy ulicy Piotra Skargi nr 12, tuż

firma z 42-letnią tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA
BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

świadczący usługi

BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
REMONTY

PRACE WYKONCENOWE
(malowania, tapetowanie,
układanie filiz, parkietu itp.)

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wytłumamy rachunki, które są podstawą obliczeń podatku dochodowego. Sprawdzicie kto świadczy tanie usługi od NAS!
PK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 229-20

Pprzed Sądem Rejonowym w Nowym Sączu Wydział I Cywilny toczy się postępowanie z wniosku Gertrudy Laskowskiej - Godyń przy uczestnictwie Marii Balko, Władysława Balki, Pawła Zielińskiego - o zasiedzenie. Przedmiot postępowania stanowią nieruchomości obj. LWH. nr 816 - Nowy Sącz stanowiące pgr 675/1, pbud. 1186 położone w Nowym Sączu znajdujące się w posiadaniu wnioskodawcy.

Wzywa się uczestników postępowania lub ich spadkobierców o zgłoszenie się w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia i wykazanie swojego prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIA DROBNE

Tanizarówek - proszę przysłać kopertę plus znaczek.
Święc Marian, 33-324 Wojnarowa 235

□□□

Tokarki do drewna oraz inne maszyny wykonuje

Warsztat Ślusarski - Bruno Szebysty.
Limanowa, ul. Polna 36

koncert ZYCZEN

Znacie już „Koncerty życzeń” w radiu i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: **składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sąddeckiego”**. Z fotografiami, lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. Ty-

godnik „Głos Sąddecki” będzie Waszą rodzinną pamiątką.

Kontaktujcie się z nami:
Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6
(III p.), tel. 229 - 43.
□ □ □

Z okazji 17 - tej rocznicy ślubu Chochanym Rodzicom: Wandzie i Piotrowi Jareckim - dużo uśmiechów na codzień i spełnienia marzeń życzą

Karolina, Łukasz i Ada



Tadeusz Basiaga

MY

I

my narodzeni
z wykastrowanym mózgiem
w wykastrowanej rzeczywistości
w ubezwłasnowolnionej degrengoladzie
z pętlą kłamstwa i obłudy
kąsający na oślep ślepe wartości
nurzający się w ślinotoku rozprysłych słów
odrzucający dłonie małek
odrabiający dłonie ojców
i szukający dłoni
sztucznie ciepłych
jałowo czułych
bezpłodnie uśmiechniętych
(gdz tylko takie dla nas się ostały)
do naszych oszukanych głów

próbujący ciągle
alkoholicznie - narkotycznie
uciekać
kroki nam polamano
wzrok przejrzano
słuch podsłuchano
a wyrok ulaskawiono
teraz zbieramy tkanki oddechu
(gdz za nas oddychano)
by nie utonął w ruinach
które właśnie my chcemy
naszym dzieciom
przemienić w pałace
a które i dla nich
będą kamieniem u szyi
ruiną snu
o kopcuszkę
którego dla ich dobra
musimy
powiesić

II

my
z ruin humanizmu
spełnani wulgarną ontologią
skatalogowani w więzieniach SB
uczmy się pewności ciszy
ze 2 + 2 = 4
i odchodzimy z wahadłem serca
w całodobową reanimację
miłości przyjaźni solidarności
brakuje nam pulsu sensu i siły
brakuje nam wszystkiego
co niezbędne na dalszą drogę
tylko pozorujemy ją i życie
które zwiędło jak spełnione marzenie
i bez wiary budujemy kościoł za kościołem
w którym ani boga ani człowieka
tylko kukły poruszane przyzwyczajeniem
brakiem odwagi
by otworzyć drzwi
w których ciemność
jest jasnością
i światem zmierzchu
w którym z nadzieją
zaśniemy

Konkurs na 700 LECIE

Czy znasz swoje miasto?



Powracamy do prezentowania zagadek - zdjęć przedstawiających nasze miasto wiele, wiele lat temu. Tym razem należy odpowiedzieć na następujące pytanie: **jaki sklep znajdował się na rogu rynku i Jagiellońskiej, w miejscu obecnych podcieni, kiedy go zlikwidowano i z jakiego powodu?** Nagrodą za prawidłową odpowiedź jest praca wybitnej sądeckiej malarzki Marii Ritter. Funduje ją sklep „Kolekcjoner” (Nowy Sącz, Rynek 3), który zaprasza wszystkich miłośników historii, badaczy naszych dziejów i ludzi kochających prawdziwą sztukę.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, „Głos Sąddecki”. Wśród osób, które prawidłowo odpowiedzą na konkursowe pytanie, rozlosujemy piękny obraz Marii Ritter. Informujemy także, że w sklepie „Kolekcjoner” można także nabyć inne prace tej wybitnej sądeckiej malarzki i to wcale nie po wygórowanych cenach. Sądeczanie, spieszcie się, gdyż obrazy Ritterówny kupują kolekcjonerzy z całej Polski. Może ich zabraknąć...

O czym powinniśmy wtedy zawsze pamiętać? O tym na przykład, aby zaraz po przyjściu, kiedy goście się dopiero zbierają, podać każdemu kieliszek (ani kropki więcej!) dobrego alkoholu: wermu-

BĘDZIEMY MIEĆ GOŚCI

tu, koniaku, wina desecrowego, ale nie wódki. Ma to ocieplić atmosferę i oswoić gości ze sobą, zwłaszcza jeśli nie wszyscy się dotychczas znali. Trzeba się również starać nie popełnić fatalnego błędu, jakim jest zapraszanie ludzi, którzy się nawzajem nie znoszą, są pogniwani, lub mają ze sobą „na pieńku”. Obecność takich osób może zepsuć atmosferę najlepiej przygotowanego przyjęcia.

Pamiętajmy, aby nie robić tragedii z powodu wylanego przez gościa na obrus wina - upierze się. Nie należy też dramatyzować, gdy ktoś stłucze kieliszek. Trudno, stało się, gospodarze powinni bagatelizować takie incydenty uśmiechem.

Malżeństwo lepiej przy stole nie sadzać koło siebie. Niech się odprężą, zrelaksują w towarzystwie miłych znajomych, zamiast się ze sobą sprzeczać albo milczeć.

Badania przeprowadzone w wielu krajach wykazały, że przyczyną próchnicy zębów jest niedobór fluoru, ale jednocześnie stwierdzono, że nadmiar tego składnika wpływa niekorzystnie na ich

FLUOR CHRONI ZĘBY

wygląd. Optymalna ilość fluoru, jakiej wymaga organizm aby skutecznie chronić zęby przed próchnicą, wynosi 1 - 1,2 mg na litr wody Światowa Organizacja Zdrowia zalecała stosowanie fluoru jako środka profilaktycznego we wszystkich krajach świata.

Jest kilka metod fluoryzacji: bezpośrednia „impregnacja” zębów u dzieci, podawanie fluoru w postaci tabletek, dozowanie go w wodociągach - ale tylko tam, gdzie jest to uzasadnione - do optymalnej zawartości tego składnika oraz fluoryzacja soli kuchennej.

W produktach spożywczych fluoru jest niewiele. W 1 kilogramie ryb jest go 5 - 15 mg, w takiej samej ilości mleka do 0,2 mg. Stosunkowo bogatym źródłem fluoru jest herbata, zwłaszcza gdy pije się ją kilka razy dziennie.

WODNIK (21.I. - 20.II.)

Możesz być rozczarowany, ale to szybko minie. Zastanawiasz się teraz na tym, jak wyjść na swoje i to najmniej szym kosztem.

RYBY 21.II. - 20.III.

Będziesz się chyba musiał zdecydować na to, czego tak bardzo nie lubisz: zmiana decyzji, planów, najbliższych zamierzeń - niech cię to nie deprymuje, szybko wróć do równowagi.

HOROSKOP

„GŁOSU”

BARAN 21.III. - 20.IV.

Postępuj ostrożnie, abyś nie zmarnował dotychczasowego dorobku - dużo pracy, ale także zadowolenia i ciekawych bytów przeżył.

BYK 21.IV. - 21.V.

Sila i odwaga, twoje mocne strony, teraz bardzo się przydadzą - obserwuj uważnie rozwój wydarzeń, zapowiadają ci się zupełnie nowe obowiązki.

BLIŹNIĘTA 22.V. - 21.VI.

Twoja umiejętność znajdowania się w każdej sytuacji teraz ci będzie bardzo potrzebna - nie bądź jednak pewnym swego, możesz się przeliczyć.

RAK 22.VI. - 22.VII.

Zbyt często i zbyt łatwo ulegasz wpływowi otoczenia (nawet wtedy, gdy wiesz, że nie jest to dla ciebie najlepsze) - kontroluj to, możesz przecież działać zupełnie inaczej.

LEW 23.VII. - 22.VIII.

Będziesz skłonny wzniesić i rozpałać intrzygi, chcesz być niewidoczny, ale ciągnąć za najważniejsze sznurki - wiele możesz zyskać, ale bądź ostrożny, nie posuwaj się zbyt daleko.

PANNA 23.VIII. - 22.IX.

Pilnij się, abyś swego autorytetu i reputacji nie naraził na szwank - może to stać się z bardzo błahego powodu, bądź więc ostrożny.

WAGA 23.IX. - 23.X.

Kieruj się rozsądkiem, nie uczuciem, zbyt łatwo emocje niewczą wszystkie dobrze przemyślane plany w najbliższych dniach trochę nerwowych chwil, zachowaj zimną krew.

SKORPIÓN 24.X. - 22.XI.

Nie upajaj się pochwałami, zachowaj dystans w stosunku do pochlebstw - możesz być najwzniejszy, ale spokojnie obserwuj wszystko, co dzieje się dookoła i to przede wszystkim niech kieruje twoim postępowaniem.

STRZELEC 23.XI. - 21.XII.

Nieprowadzenia i nieporozumienia w niewiedze, wiele będzie zależało od twojej postawy - jeśli potrafisz być cierpliwy, wszystko skończy się dużo lepiej, niż przypuszczasz.

KOZIOROŻEC 22.XII. - 20.I.

Twoje zabiegi przyniosą teraz owoce, będziesz zadowolony - najwyższe uznanie, na które tak czekasz, może zmienić twoje plany i dalszy bieg wypadków.

W tej rubryce zamieszczamy dowcipnie i zaskakujące powiedzonka naszych dzieci. Prosimy mamy, tatusiów, babcie, ciotki, dziadków, o nadsyłanie dziecięcych żartów. Czekają nagrody! Nasz adres: „Głos Sądecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6.



KACIK DZIECI

□□□

Artuś (lat 3) bawi się w pokoju szachami. Podchodzi do niego starszy brat i pyta z pretensją w głosie: - Dlaczego babcia dała ci szachy, a nie mi? - To nie twoja sprawa - odpowiada rezolutnie malec - tylko moja i babci...

□□□

Monika (lat 3) wraca z tatą od ciotki. Mama pyta: - Jadała tam obiad? - Tak - odpowiada dziewczynka - rosółek, ziemniaki, mięsko i grzybki ślizgane (były to marynowane opieńki).

□□□

Tomek (lat 6). Mama każe mu wracać do domu, bo zimno. Chłopiec przekonuje ją: - Popatrz, wiatry stoja, to ciepło.

□□□

Beata (lat 3) jedzie bardzo zatłoczonym autobusem. W pewnej chwili prosi: - Lepiej wysiadzmy, bo straszna pachawca!

□□□

Ta sama dziewczynka leży z rodzicami i bratem na jednym tapczanie. Nie wytrzyma, wstaje i wyjaśnia: - Idę od was, bo tu strasznie cienko.

□□□

Babcia opowiada Beatce o św. Stanisławie - męczenniku, po jakimś czasie dziewczynka prosi babcię: - Opowiedz mi jeszcze o tym świętym mordowniku!

□□□

Patryk (lat 4) ma kłopoty z wymawia-

niem liter „r” i „i”. - Powiedz: chleb - prosi babcia. - Chłeb - mówi Patryk. - Nie chłeb, tylko chleb - poprawia babcia. - A może być bulka? □□□

Oleńka (lat 3) bardzo lubi się kąpać. Pewnego dnia niecierpliwi się, czekając, aż babcia włoży ją do wanny. Widząc, że babcia kilkakrotnie wkłada rękę do wody, pyta: - Co ty robisz babciu? - Patrz, czy woda nie za gorąca. Oleńka: - Jak to patrzysz? Przecież oczki masz w głowie, a nie w ręce! □□□

Maciuś (lat 3) schodzi z babcją po schodach. - Babciu, co ja mam? - pyta nagle. - Masz samochodzik w ręczce. - Nie - protestuje malec - nie o to mi chodziło. Babcia wymienia więc: - Masz nosek, rączki, nóżki. - Maciuś jest wyraźnie zniecierpliwiony niedomyślnością babci wreszcie woła: - Już wiem! Mam uważać na schodach! □□□

Kubuś (lat 4) przyjechał w odwiedziny do babci. - Babciu - pyta - dlaczego masz taki stary domek? - Bo nie mam pieniędzy, żeby zbudować nowy - wyjaśnia babcia. Kubuś nie przekonany: - Babciu, ale ja widziałem, że domki buduje się z cegły, a nie z pieniędzy. □□□

Wojtek (lat 6) wygląda razem z babcją przez okno na podwórce, gdzie bawi się duża gromada dzieci. Babcia mówi, ni to do siebie, ni to do Wojtusia. - Co to za dzieci? Skąd się one biorą? Wojtuś patrzy na babcię ze zdumieniem: - Babciu, to ty nie wiesz, skąd się biorą dzieci? □□□

Ten sam Wojtuś spiera się z młodszą o rok kuzynką, kto jest ważniejszy, dziewczynki czy chłopcy? Dzieci wspólnie oglądają obrazki. Przy jednym z nich chłopiec oświadcza triumfalnie: - No widzisz, krasnoludek to też chłopak! - A nie! - protestuje kuzynka Madzia - musi być krasnoludka, bo kto by im dzieci rozdził? □□□

Nagrody otrzymuje: Artur Karkowski, Beata Golińska i Maciej Zięba. Gratulujemy! Nagrody - to wspaniałe książeczki Wyślemy je pocztą.

Przypomniali mi się dyskusje u Antosów na temat kwestii kobiecej i propozycje różnych pań uchodzących za krakowskie emancypantki.

- Najlepiej rozwinięciem - powróżyłam - w nim leży szansa na zatrudnienie kobiet. I nie to tradycyjne: szycie, haftowanie, mierzeczenie, koronczarstwo, tylko drukarstwo, introligatorstwo, kalenictwo...

- Toż to facy dla mężczyzn - jęknęła mama.

- Niekoniecznie. To tylko że przyzwyczajenia i tradycja każe tak rozmawiać. Kobiety

nież można załatwić przez realizowanie skutecznych projektów. Ciągłe utrzymuję za rzemieślniczym. Pozostaje jeszcze wyrabianie zabawek dla dzieci i ozdób na drzewko.

- To wszystko znajdziesz na rynku na straganach - replikował ojciec - w każdy dzień targowy kramy są pełne różnych cacek i świecidełek. Zresztą - uśmiechnął się z politowaniem - tam, gdzie bieda, a wokół jej sporo, dzieci same strugają zabawkami z drewna i kombinują ozdoby na drzewko.

Byliśmy tak pochłonięci burzliwą rozmową, że nie zauważyliśmy legumin, wniesio-

kawy chleb to u obcych.

- Właśnie - ojciec znowu dotykał wąsów - co ci do głosu przyszło? Czy ci na nami źle?... Czy ktoś sprawia ci przykrość?...

Dominika spojrzała swymi pięknymi, wyblakłymi już trochę, modrymi oczyma i zagryzła wargi, żeby powstrzymać płacz.

- Ja wiem... - wyjąkała - jesteście dla mnie bardzo dobrzy... nikt nie mi nie powiedział... Tylko mnie boli brak zajęcia i możliwości zarobkowania. Stale jestem przecież bez grosza.

- Trochę to dużo wina - przerwała oschle Fencia. - Nie chciałaś chodzić do sklepu i ta musiał przyjmować subiekty? Nie interesowało cię ani szycie ani modniarstwo. Może marzyła ci się kancelaria? - dodała z przekąsem. - Może chciałaś...

Zamilkła nagle pod gromięcym wzrokiem ojca. Wzruszyła ramionami i nadąsana pochyliła się nad ryzem. Dominika cicho İkala. Położyłam rękę na jej ramieniu i powiedziałam ciepło:

- Nie martw się, Dominciu. Myślało zapewne dla ciebie i mam nadzieję wykombinować coś pozytywnego.

Rodzice popatrzyli na mnie prosząco.
po dwóch dniach

Otrzymałam długi list od mojej córki z Krakowa. Zięć dopisał się na końcu, przesyłając całej rodzinie ukłony. Emilka bardzo prosyła, żebym przjechała w lipcu na uroczystości grunwaldzkie. Opisuje mi swoje nowe mieszkanie przy ulicy św. Sebastiana, przechadzki z mężem po odległych dzielnicach miasta, wieczory spędzane w teatrze i u znajomych. Cieszę się z radości życia córki i z jej kulturalnych rozrywek, za którymi trochę tęsknię. W tym miejscu chwyciłam się na niesprawiedliwość. W Sączu nie mogę przecież narzekać na brak przyjemności. Zapraszają mnie państwo Dudziński i pani Korosteńska, chodzę na wieczorki do TSL, na przedstawienia do Domu Robotniczego, które stoją na wysokim poziomie artystycznym, ale Kraków to Kraków, nie ma co mówić.

Emilka przysłała mi broszurkę pani Kaziemiry Bujwidowej, znaną krakowskiej działaczki społecznej i publicystki, żony profesora uniwersytetu, którą poznałam u Antosów. Pani Bujwidowa aktywnie pracuje w kole par. TSL. Występuje w obronie kobiet i upomina się o ich prawo do nauki i pracy. W załączonej przez córkę broszurce pt. „Źródło kwestii kobiecej”, znalazłam dużo materiałów do przemyśleń i zapoznałam się z dążeniami feministek. (cdn)

Gabriela Danielewicz PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

mogą śmiało wykonywać te zawody.

- Ale nie w Sączu - mama nie ustępowała - tutaj absolutnie się to nie przyjmie.

- Mamusia ma rację - stwierdził ojciec. - Kto założył u nas drukarnie i zatrudnił kobiety? Te, co istnieją, całkowicie zaspokajają potrzebę. A po co wyrabiać torebki i rękawiczki, skoro ich pełno w sklepach, do wyboru i do koloru, na każdą kieszeń.

- Za małą konkurencją - nie dawałam za wygraną. - Większy zakład kaleniczny można założyć w Sączu i na pewno nie upadnie. Tylko trzeba mieć na początek trochę koron i lokala.

- Nie u nas, Anieliu - powiedział z uśmiechem ojciec - w Nowym Sączu nie pomagają ani krakowskie wzory, ani książki pani Orzeszkowej, którymi karmicie swoje pomysły. Emancypacja kobiet to teoria, w praktyce wygląda to inaczej, przynajmniej u nas.

Mama kiwała złośliwie głową.

- I ja kiedyś myślałam podobnie, Anieliu. Zięć buntował się przeciwko beznamiętnemu siedzeniu w domu dziewcząt i zekaniu na męża, jak na zbawienie. Do dziś nie się pod tym względem nie zmieniło. I tracę nadzieję, czy się zmieni. Za mojego życia już chyba nie.

- Świat można zmienić tylko przez działania, a nie narzekanie - wypalił śmiało i aż się zmieształ. Ojciec szarpnął wąsa, wszystkie patrzyli na mnie spłoszeni.

- Tak - potwierdziłam już łagodnie - trzeba działać, iść do przodu. Sprawy kobiece rów-

nej przez Jadwicę. W dużym, białym rondlu parował ryż z rdzinkami, wydzielając miły aromat. Siostra nakładała leguminę na małe talerzyki i polewała ją słodką śmietanką

- Co toż okazja? - zdziwiłam się. - Z jakiej racji ta legumina w zwykły dzień?

- To Kaziu zafundował nam tę niespodziankę - wyjaśniła Jadwiska. - Tylko mnie przypuścił do sekretu i zachowałam go.

Rozległy się radosne głosy. - Kaziu, z jakiej to przyczyny?

Brat skromnie przyznał się do awansu w starostwie. Wszyscy gratulowaliśmy mu. Wieczorem miał przyjeść z tej okazji pan Damazy i zostać na kolacji, w związku z czym Kaziu zamierzał pójść do pana Rittera po wino.

- Mam nadzieję, że nigdzie nie wychodzisz wieczorem? - zwrócił się do mnie.

Po pierwszych zachętych nad leguminą znów wróciliśmy do lwowianki. Tym razem Dominika zastanawiała się, czy będzie jakiś odzew na kartkę.

- Chyba niewielki - mówiła z gorzką nutką w głosie. - Sama o tym dobrze wiem i dlatego jestem na laskawym chlebie.

Wszystkim nam zrobiło się przykro, odłożyliśmy łyżeczki, patrząc na nią z troską i zarazem wyrzutem.

- Co ty mówisz, Dominciu - mama pierwsza przerwała kłopotliwe milczenie. - Jaki laskawy chleb? O czym to mowa? Przecież stanowimy jedno, jesteśmy rodziną, a lask-

Powstałe w 1873 roku Towarzystwo Tatrzańskie, po trzech latach swojego istnienia rozpoczęło wydawanie własnego rocznika o nazwie „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”. Zawierał on „część urzędową”, czyli sprawozdawczą oraz literacko - naukową, popularyzującą góry i związanych z nimi ludzi. Ogółem ukazały się 42 tomy „Rocznika” (do 1920 roku), a po trzyletniej przerwie, czyli od roku 1923, zaczął on wychodzić pod tytułem „Wierchy”. Ten stan rzeczy trwał (oczywiście z przerwą wojenną) do roku 1950, kiedy to ówczesne władze doprowadziły do połączenia Polskiego Towar-

zystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Turystycz-

Powrót do tradycji

PIERWSZY TOM „ROCNIKA PTT”

nego. Tak powstało PTTK i od tego czasu „Wierchy” ukazują się pod jego szyldem.

Reaktywowane w roku 1988 PTT od początku odczuwało potrzebę nawiązania do trady-

cji i wznowienia „Rocznika”. I oto niedawno ukazał się jego

a także artykuły „do czytania”: o tatrzańskich jaskiniach, o Gorganach i Czarnohorze, Sudetchach, Kaukazie, wspomnienia, poezje, felietony itp.

Jako ciekawostkę można przytoczyć, że w/g stanu na kwiecień br., PTT liczyło blisko 1.900 członków, z czego oddział nowosądecki zajmuje 5 miejsce (po Poznaniu, Łodzi, Radomiu i Krakowie), zrzeszając 141 członków.

„Rocznik PTT” można kupić w sądeckich księgarniach oraz w biurze „Turysty” (ul. Jagiełłońska 38). Polecamy!

Potrącił mnie na ulicy, rzucił w przestrzeń słowo „przepraszam”, nawet na mnie nie spojrzawszy - I byłby dalej pognat w świetlaną przyszłość, gdybym nie złapał go za podwinętyi modnie (dwa lata temu) rękaw marynarki.

- Coś tak zwałniał? Ludzi nie poznajesz?

- A, to ty! Pardon, stary, ale wiesz... czasu mało, a tyle spraw mam, cholera, na głowie...

- Każdy ma. A w czym się teraz obracasz? Cukier? Zielone?

- Zwariowałeś! - Kolega zachnął się urażony, - Jaki cukier! Jestem doradcą do spraw podręczników szkolnych.

- O, zwracam honor... A komuż to doradzasz?

- Jestem członkiem Nadzwyczajnej Komisji do Prostawiania Bzdur w Podręcznikach Szkolnych, utworzonej przy naszej partii. Ale pewnie nie słyszałeś o niej? No tak, zawsze odstawałeś. Jest takie Polskie Zjednoczenie Patriotów Rewindykacjonalistów. Najwyższy czas, żeby ktoś, poza tymi nie zlustrowanymi jeszcze urzędami z Ministerstwa tym się zajął. Dekomunizacja, ponimajesz?

- Ponimają. Ale dlaczego ty? Co z tego będziesz miał?

- Nic! Obywatelski obowiązek. Są rzeczy, które powinni robić ludzie nigdy nie związani z pezetpeerm i ubecją. Nie skażeni współpracą.

- No, nie tylko współpracą, ale i pracą toś ty się nigdy nie skaził, faktycznie. Ale gliniarzom i innym takim toś docze sprzedawał?

- Jasne. Klient jest klient. Ale masz pojęcie, ilu z nich naciąłem? Jednego, to fraszkałem na przewalankę na cały tysiączek.

- No, to masz i zasługi. Ale co z tymi podręcznikami? Aż tak niedobre?

- A jak? Weź polski. Co tu jeszcze robi jakiś Mickiewicz? Z Moskalamami się bratał, sprzedawczyk. Na współpracę poszedł! A Broniewski? Kłaniał się, drań, ruskiej rewolucji, czapka do ziemi. I to byłby legjonista! Albo taka kolaborantka jak Natkowska, czy władzidupa Iwaskiewicz? Won! Da się Pietrzaka i Nienackiego, o, to jest kawalek życia!

-... i rzucił, excusez le mot...

- Co? Zresztą nieważne. Przetrzepie się tych za...ch komuchów i tyle. Podobnie z historią, szczególnie z ostatnich stu lat. Nic, tylko robotniczo, socjaliści i walka klasowa. Won! Wspomni się najwyższej na marinesie, że był taki liszaj na zdrowiu ciele Drugiej Najjaśniejszej i tyle.

- Ale przecież sam Piłsudski był w PPS...

- Epizod. Błąd młodości. Można

przemilczeć.

- A PRL? Też do przemilczenia?

- No nie, to nie da rady. Ale PRL - kę rozlanucujemy na inne przedmioty. Np. w przyrodzie - zniszczenie ekologiczne dokonane przez komunistów. W nauce o człowieku - znaczenie przewagi białych ciałek krwi nad czerwonymi. W astronomii - wyższość pana Twardowskiego nad Hermańszewskim. W geografii - poszerzenie wiadomości o wschodnich ziemiach polskich, do dziś okupowanych...

- Zwariowałeś? Przecież ZSRR się rozlać, tam są teraz niepodległe państwa! I podobno się przyjaźnimy!

- Dziś tak, jutro siak. Sam wiesz, że na wschodzie się gotuje. Dziś są takie granice, jutro inne. Zresztą mniejsza z tym. Lwów był nasz? Był. No, to może jeszcze będzie. Damy za niego np. Madagaskar. Też jest w pewnym sensie nasz, panował tam Beniowski, czy nie?

- Panował, ale sam mówisz o „pewnym sensie”. Poza tym - Co z tego? To i Walezy panował w Polsce, a przecież nie jesteście częścią Francji? Jakżeż dasz ten Madagaskar?

- Ja dam. A Ukraińcy niech go sobie sami biorą. Coś taki skąpy? Madagaskaru ci żal?

- Pies z nim tańcował, niech biorą. To może i Stanisławów był się udało? Prozdokiem tam spory majątek zostawili, miałaby z czego żyć...

- Myślmy i o tym, myślimy... Bo to, panie dziejku, Wilno jeszcze, a Kowno, a Krzemieniec, a Tarnopol, a tuć i inne... Problem tylko z ekwiwalentem, bo sam rozumiesz, że czasy już nie te, żeby wódz na Kowno prowadził. Ale myślimy, myślimy... Może Amerykę by wzięli, bo to widziś, Jan z Kolna...

A Adam i Ewa byli po rodzicach Kowalscy. No nic. A np. ze śpiewem co zrobicie?

- „Boże coś Polskę” już nieopatrzenie, „Ojczyzno ma” też. Spowzedniało. Zlikwiduje się. Jeszcze ludzie będą marudzić, że bez tego cienko śpiewają, bo i prawda.

- No właśnie, a ekonomia?

- Politycznej nie będzie, zrobi się apolityczną. Nauczmym dodawać i mnożyć. Dzielić będziemy my, a odejmować Izba Skarbowa. Ma w tym praktykę.

- A co z religią, chyba jej nie ruszyłeś?

- Ruszyli! Sam wiesz, że te wszystkie wybaczenia bliźnim, suknie owieczek zbłąkanych, nadstawianie drugiego policzka, powroty synów mamotrąwnych, to nam trochę brudzą. Nawet komuna w sejmie się na to powołuje, chamoty. Zmienimy.

- No, bez przesydy! Napisziesz nowy katechizm, czy jak?

- A po co? Przerobi się tylko to

i owo, coś dopisze, coś skreśli. Na przykład: „Kochaj bliźniego swego - tylko zlustrowanego”, albo: „Nie mów prawdziwego świadectwa przeciw bliźniemu swemu, bo cię też zakabluje”. No, coś w tym sensie.

- Człowieku, przecież to granda! Kościół na to nie pójdzie!

- To się go oskarży o sprzyjanie komunistom, Śledziat jeden prymas, bo był przeciw, to posiedzi drugi.

SPOTKANIE

że jest za. Później się go wypuści, za parę lat będzie już XXI wiek i będziemy mieli prymasa drugiego tysiąclecia. Czysty zysk dla obu stron.

- Słuchaj, ja faktycznie nie nadążam, ale przecież mamy demokrację, opozycję, zjedną was w sejmie, w prasie... Ludzie nie pójdą na taki kan!

- A czemu nie? Ludzie zawsze chcieli chleba i igrzysk. Z chlebem może być ciężko, ale cyrk - proszę bardzo. Przecież chcą dekomunizacji? No to - lwy dla chrześcijan!

- Dobra, ale sam pamiętasz: chodziło nam o demokrację, wolność słowa, przekonań...

- ...dla nas! Za kim ubecja niuchata? Za nami! Komu Urban i prokurator palcem wygrażali? Nami! Kogo zamykano? Naszych! I za co? Za to, że chcieliśmy jak Polak z Polakiem?

- No, jeśli za tobą niuchali, to za przewalanki...

- Nieistotne. Dzisiaj my będziemy niuchać. Ale czekaj, zaraz... coś ty mi się przestajesz podobać! Odnowa ci nie leży, za komuchami obstajesz... Czy ty czasem nie masz tecki?

- Ja? Idiota! Zapomniałeś, o co nam kiedyś chodziło? W czym się zmienilem?

- No właśnie, w niczym... Brak elastyczności. Oportunizm. Taak... U-mysłowość niezdolna do szybkiego reagowania na zmiany. Taak... Miło mi było pana spotkać. Pozdrowienia dla żony i dzieci...

- Nie mam dzieci...

- Co? Taak... Skostniałość. Zdecydowana skostniałość. Indolencja. Polityczny dinozaurzyk. Hm, tak. No to... moje uszanowanie panu...

Jeszcze przez chwilę widać jego ramiona, lekko i płynnie przesuujące się w kolorowym tłumie przechodniów. Zdziwiony spojrzętem, że w ślad za nim posuwają się wężowym ruchem, dokładnie przedtem mnie obrzewawszy, tajemniczy don Pedro...

Jacek Zaremba

Tamara Garlej (SP 7), 3) **Wioletta Stróziak** (SP 9); 300 m.: 1. **Wioletta Gnutek** (SSL), 2. **Wioletta Stróziak** (SP 9), 3. **Agnieszka Stróziak** (SP 9); 600 m.: 1. **Monika Kruczek** (SSL), 2. **Ewelina Jarzabik** (SSL), 3. **Agnieszka Filas** (SP 3); 1000 m.: 1. **Monika Głodzińska** (SSL), 2. **Dorota Żądło** (SP 7), 3. **Aneta Wiewióra** (SSL); skok w dal: 1. **Wioletta Gnutek** (SSL), 2. **Edyta Lewczuk** (SSL), 3. **Tamara Garlej** (SP 7); pchnięcie kulą: 1. **Katarzyna Polomska** (SSL), 2. **Maria Pancerz** (SP 3), 3. **Sylwia Karpel** (SP 3).

CHŁOPCY:

100 m.: 1. **Dawid Gluc** (SSL), 2. **Aleksander Szlachetnik** (SSL), 3. **Rafał Kalita** (SP 1); 300 m.: **Aleksander Szlachetnik** (SSL), 2. **Jakub Żółkiewski** (SSL), 3. **Rafał Kalita** (SP 1); 1000 m.: 1. **Piotr Czernik** (SP 1), 2. **Jarostaw Kaleta** (SSL), 3. **Radosław Orzechowski** (SSL); 2000 m.: 1. **Wojciech Cebula** (SP 1), 2. **Daniel Czech** (SSL), 3. **Dominik Kielbasa** (SSL); skok w dal: 1. **Sebastian Dembiński** (SP 1), 2. **Dawid Gluc** (SSL), 3. **Krzysztof Dembiński** (SP 1); pchnięcie kulą: 1. **Sebastian Dembiński** (SP 1), 2. **Tomasz Barnowski** (SP 7), 3. **Piotr Basta** (SP 9).

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA:

Dziewczęta: 1. Szkoła podstawowa nr 19 (nauczyciel w-f **Maria Piotrowska**, 2. Szkoła Podstawowa nr 3 - **Maria Janisz**, 3. Szkoła Podstawowa nr 1 - **Jolanta Kotpak**).

Chłopcy: 1. Szkoła Podstawowa nr 1 - **Mieczysław Krok**, 2. Szkoła Podstawowa nr 9 - **Tadeusz Dobek** i **Mieczysław Zajac**, 3. Szkoła Podstawowa nr 4 - **Andrzej Stefanicz**. W punktacji drużynowej Szkoła Sportów Letnich startowała poza konkursem. (dan)

Narciarsko

DLA AMATORÓW BIAŁEGO SZALEŃSTWA

Informujemy, że jak co roku, w 1 Liczcu Ogólnokształcącym w Nowym Sączu, w **każdą** niedzielę od godz. 9,00 odbywa się giełda sprzętu narciarskiego. Miłośników białego szaleństwa serdecznie zapraszamy. (d)

Siatkówka

AMBITNY „BESKID”

Siatkarki „Beskidu” wystartowały do sezonu w marszu, bez obozu przygotowawczego.

W ubiegłym sezonie sekcja (beniaminki) zajęła, grając juniorkami, 6 miejsce w lidze międzywojewódzkiej, 3 miejsce w lidze międzywojewódzkiej juniorek młodszych, rezerwy 1 miejsce w lidze okręgowej, 2 miejsce w lidze młodzieżek, zaś dzieci młodsze i dzieci starsze wywalczyły mistrzostwo okręgu. Najmłodsze siatkarki wygrały dwa turnieje makroregionalne, organizowane z okazji 700 - lecia Nowego Sącza.

Wyniki te mogły być osiągnięte wyłącznie dzięki udzieleniu nieodpłatnie bazy w SP nr 19 przez Dyrektora Szkoły dr **Helinę Kulę** - Wicel od przyznaniu środków finansowych przez naczelniczkę Wydziału Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki mgr **Kazimierza Kuropeskiego**. Sekcja nie uzyskała ani złotówki ze strony Szkolnego Związku Sportowego w ubiegłym sezonie i nosi się z zamiarem zmiany nazwy na Miejsko - Szkolny Klub Sportowy.

„Beskid” według rankingu Okręgowego Związku Piłki Siatkowej, jest najlepszą sekcją żeńską w województwie, a jak i razie dziewczęta składają się na piłki, w roku siedemsetletnia licząc na pomoc Urzędu Miasta.



Oto skład osobowy sekcji siatkowej MKS „Beskid” na sezon rozgrywkowy 1992/93: **Jolanta Chudy** (kapitan i drużynowy) - 179 cm., rok urodzenia 1971, **Małgorzata Baran** (175 cm., 1974), **Anna Gołbiewska** (171 cm., 1974), **Magdalena Łukasik** (163 cm., 1974), **Anna Pacholczar** (166 cm., 1974), **Marzena Studencka** (kapitan juniorek starszych, 172 cm., 1974), **Teresa Gomółka** (164 cm., 1975), **Alina Baran** (158 cm., 1976), **Małgorzata Kornalewicz** (kapitan juniorek młodszych, 169 cm., 1976), **Iwona Makowiecka** (166 cm., 1976), **Magdalena Mędlarska** (175 cm., 1976), **Ewa Palac** (157 cm., 1976), **Marzena Jonakowska** (168 cm., 1977), **Ewa Klimczak** (171 cm., 1977), **Monika Dąbrowska** (kapitan młodzieżek, 162 cm., 1978), **Urżula Klimczak** (162 cm., 1978). (dan)

Strzelectwo

ZAWODY DLA DZIECI

Działająca przy Zarządzie Zakładowym LOK w ZNTK Nowy Sącz Sekcja Strzelectwa „Snajper” zorganizowała zawody dla pociech pracowników ZNTK oraz dla dzieci z osiedla Barskie II. Impreza, której celem było m.in. uhonorowanie rocznicy odzyskania niepodległości, odbyła się na strzelnicy Zarządu Wojewódzkiego LOK dokładnie 11 listopada br.

Rozgrywano konkurencję KBKS + karabinek pneumatyczny.

Wśród dziewczynek pierwsze miejsce wywalczyła **Joanna Baran** - 353 pkt., wyprzedzając **Joannę Bachulę** - 343 pkt. oraz **Paulinę Janosz** - 325 pkt. Wśród chłopców triumfował **Fawet Urbański** - 323 pkt. przed **Markiem Obrzutem** - 250 pkt.

Ogółem w zawodach wystartowało 26 dzieci, którym dano możliwość przeżycia smaku sportowej rywalizacji. Społecznie sędziami strzelania byli prezes „Snajpera” **Józef Fiut** i **Edward Baran**.

Była to 31 impreza zorganizowana przez Sekcję Strzelectwa w sportowym, jubileuszowym 1992 roku. Przeprowadzenie takiej ilości zawodów stało się możliwe dzięki trudowi i poświęceniu społecznych działaczy LOK, członków Sekcji Strzelectwa „Snajper” i pracowników ZNTK. Wielką pomocą służył prezes związków zawodowych: „Solidarności” **Stanisław Cichoński** i branzowych **Tadeusz Brozek**, a także kierownik działu EOP **Stanisław Dobosz**, **Czesław Hudzik**, **Stanisław Orlicz** oraz wszyscy instruktorzy Szkoły Przyzakładowej. (dan)

Tenis ziemny

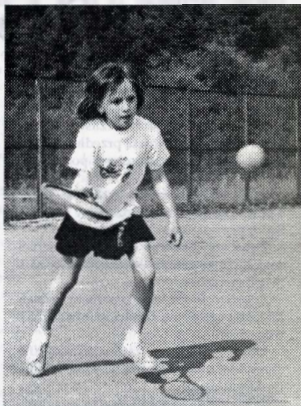
O PUCHAR „GŁOSU”

Przez trzy tygodnie trwał turniej tenisowy dzieci, zorganizowany na kortach **LKS Zawanda** z okazji 700 - lecia Nowego Sącza. W zawodach wystartowało 30 dzieci.

W turnieju głównym dla rocznika 1978 - 81 najlepszą okazała się **Agnieszka Jabłońska**, która w finale zwyciężyła **Tamarę Garlej** 6:4, 4:6, 6:4. Trzecią lokatę zajęła **Agnieszka Błażowska**. Rywalizację chłopców wygrał **Tomasz Szewczyk**, bijąc w decydującym pojedynku **Miłosza Alek-**

sandra 6:4, 3:6, 7:6. Kolejne miejsca zajęli **Arkadiusz Aleksander** i **Jakub Kornas**.

W zawodach dzieci młodszych (rocznik 1982) u zwycięzcą kolejność przedstawia się następująco: 1. **Ewelina Aleksander**, 2. **Paulina Aleksander**, 3. **Iwona Kosiorak** z **Krynicy**, zaś u chłopców: 1. **Krzysztof Błażowski**, 2. **Konrad Basta**, 3. **Dawid Czelusta**.



Najlepsza w kategorii 1982 Ewelina Aleksander

Final turnieju seniorek: 1. **Krzyszyna Aleksander** - **Maria Piątek** (Gorlice) 6:4, 7:6. Trzecią lokatę dla **Marii Czelusty**. Oldboje: **Ryszard Aleksander** - **Zdzisław Błażowski** 7:6, 4:6, 7:6. Trzeci - **Kazimierz Stypuła** z **Habonia**.

Dyplomy, puchary i nagrody dla dzieci ufundowali: redakcja „Głosu Sąddeckiego”, Wydział Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu, Ludowy Klub Sportowy Zawanda oraz prywatny sponsor, pan **Smoleń**. Wszyscy zwycięzcy zawodów dzieci są wychowankami szkółki tenisowej, działającej od roku przy **LKOS Zawanda**. Turniej sędziowali społecznie rodzice dzieci uczestniczących do wspomnianej szkółki. (dan)

Więcej takich imprez!

Piłki nożna

TURNIEJ OLDBOYÓW

W ramach imprez z okazji Święta Niepodległości, zorganizowano w **Starym Sączu** halowy turniej piłki nożnej oldboyów o **Puchar Burmistrza Miasta** i **Gminy Stary Sącz**. To cenne trofeum przypadło w udziale drużynie Wzwyższej Szkoły Pedagogicznej ze słowackiego **Preszowa**, która w finale zwyciężyła reprezentację nauczycieli **Starego Sącza** 5 : 3. Trzecie miejsce zdobył 11 zespół **WSP Preszów**, czwarte **Zespół Szkół Zawodowych Stary Sącz**, piąte **MKS Stary Sącz**. (dan)

GŁOS
SPORTOWY

Zarząd Miasta Nowego Sącza działając zgodnie z art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (Dz.U. Nr 30 poz. 127 z 1991 r. z późn. zmianami) ogłasza publiczny

zakończenia obiektu w terminie 6 miesięcy od dnia podpisania umowy dzierżawy.

W wypadku niezagospodarowania terenu w w/w terminie, ustala się karę w wysokości 20% ceny uzyskanej w przetargu.

OGŁOSZENIE

przetarg nieograniczony (licytacja) na dzierżawę gruntu pod zabudowę wolnostojącym obiektem handlowym o charakterze tymczasowym na okres 3 lat z możliwością przedłużenia na dalsze lata, a przeznaczonym pod punkt TOTO - LOTKA

cz. działki oznaczonej nr 17/4 w obr. 19 o powierzchni 10 m² położonej w Nowym Sączu przy ul. Broniewskiego.

Cena wywoławcza opłaty miesięcznej za dzierżawę gruntu wynosi 15.000,- za 1 m² powierzchni.

Lokalizacja obiektu nie narusza ustaleń Miejscowego planu Ogólnego Miasta Nowego Sącza.

Umowa dzierżawy zawarta zostanie na okres 3 lat z możliwością jej przedłużenia na dalsze lata.

Investor zobowiązany będzie do przedstawienia planu zagospodarowania, zawarcia umowy partycypacyjnej oraz

Przetarg odbędzie się zgodnie z Zarządzeniem Ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa z dnia 19 czerwca 1991 r. w dniu 9 grudnia 1992 w sali posiedzeń Ratusza o godzinie 10⁰⁰.

Wadium w wysokości 1.000.000,- zł. należy wpłacić w kasie Urzędu Miejskiego w dniu przetargu do godziny 10⁰⁰.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg, od zawarcia umowy.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego - Rynek 1, pok. 30.

Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Naczelnik Wydziału
mgr Stanisław Peciak
Prezydent Miasta Nowego Sącza
Jerzy Gwiżdż

ZAWIADOMIENIE

Komisja Inwentaryzacyjna Rady Miejskiej w Nowym Sączu uprzejmie informuje, że zgodnie z art. 17 ust. 4 ustawy z dnia 10 maja 1990 r. - przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (Dz.U. Nr 32 poz. 191) wykląda w dniach od 16.11.1992 do dnia 15.12.1992 r. do publicznego wglądu dz. 23 w obr. 27 zabudowaną budynkiem mieszkalnym położonym w Nowym Sączu - Rynek 21 oraz dz. 124 w obr. 29 zabudowaną budynkiem mieszkalnym położonym przy ul. Jagiellońskiej 14 w Nowym Sączu. osoby prawne i fizyczne, których dotyczy ustalenia zawarte w spisie, mogą zgłaszać swoje zastrzeżenia do Komisji Inwentaryzacyjnej, mającej siedzibę w Urzędzie Miejskim, Rynek 1 - Ratusz, pokój nr 33, codziennie (oprócz sobót i niedziel) w godzinach od 8 do 14.

Przewodniczący
Komisji Inwentaryzacyjnej
Władysław Mikulec

Pocztylion



Pocztylion

PODZIĘKOWANIE

1. Piekami z Krynicy za chrupiące bułeczki.
2. „Rapidow” P. Stasia Pasonia za wędliny i przegotowane kanapki (Kochane dzieci w czynie).

3. „Baritopolowi” za soki. (Draby nie chcieli herbaty).

4. Zakładom Przemysłu Cukierniczego „Wawel” za słodycze - (dranie nie przyniesli ani po jednym cukierku mamie i siostrze).

5. Sp. Zakł. FRUKTONA - Tarnów za soczek malinowy.

6. POPOW - Tymbark za soczek z czarnej porzeczki.

„ALE MIELI ŚWIĘTO”

Niezależna Drużyna Orłąt z Biegonic
7 osób + 1

Dziękuję również opiekun WWW
„Kopniety Dziedek”

Z przyjemnością piszę ten list do Waszej Redakcji, aby podzielić się moimi wrażeniami, jakie odniosłam w firmie optycznej „Inter Optica” prowadzonej przez J. Bromora - A. Ligęza w Nowym Sączu przy ul. Żółkiewskiego. Po zauważeniu wady w wykonanych przez tę firmę okularach, z lękiem i oporami szłam do tego pięknego i nowoczesnie prowadzonego zakładu, aby zgłosić reklamację. I tu spotkała mnie bardzo miła niespodzianka. Reklamacja została uznana, nowe szkła szybko sprowadzono z Warszawy i telefonicznie powiadomiono mnie, że mogę odebrać nowe okulary. A więc można i tak traktować klientów i w ten właśnie sposób bronić honoru firmy, mimo, że nową, ale dbającą o jakość usług, jak firmy z długoletnią tradycją. Nadmieniam, że okulary były dosyć drogie. Życzę właścicielowi wielu zadowolonych i licznych klientów i utrzymania wysokiego poziomu usług.

Krystyna Uczkiewicz

Najstarsze i cieszące się zasłużoną sławą kino „Podhale” w Nowym Sączu, w dniach 25.11 - 2.12. zaprasza miłośników X Muzy na następujące projekcje:

Trzecia, ostatnia już opowieść o zdradziec kim i okrutnym przybyszu z niewiadomej przyszłości. Pierwsze dwie części zrealizowali Ridley Scott i James Cameron. W tej ostatniej wiodącą postać jest bohaterka wcześniejszego

PODHALE ZAPRASZA

- godz. 15 - „Wszyscy wygrywają”, prod. USA., reżyseria Karel Reisz, wykonawcy: Melanie Griffith, Nick Nolte.

Sensacyjny film akcji. Jego reżyser dał się poznać jako przedstawiciel nurtu ?modych gniewnych? kina angielskiego lat 60. Nakręcił m.in. „Z soboty na niedzielę” i „Federe”. Tym razem pokusił się o obraz kryminalny, którego wyprzedzającą atrakcją jest udział gwiazd: Melanie Griffith i panującego Toma z „Pogody dla Bogaczy” - Nicka Nolte.

- godz. 17 - „Obcy 3”, prod. USA, reżyseria David Fincher, w roli głównej Deborah Winger.

dyptyku Deborah Winger.

- godz. 19 - „Za wcześniej umierać”, prod. USA, reżyseria Joel Schumacher, wykonawcy: J. Roberts, C. Scott, V. D' Onofrio.

Melodramat. Piękna Julia Roberts podejmuje się opieki nad umierającym na raka synem milionera. Z czasem wywiązuje się między nimi romans. Film dla uduchowionych pań. Zakończenia nie zdradzamy, by nie pozbawić przyjemności. (de-wu)

PS. Obszerniejszy materiał o kinie „Podhale” zamieścimy w najbliższym numerze „Głosu”.

SPROSTOWANIE

W artykule „Inny świat” (nr 33-34 „Głosu Sądeckiego”) wypowiedź p. Alojzego Manny: „Ojciec odpowiada, że nie w Giernia, tołkodomaj” - błędnie cytowałam jako: „Ojciec odpowiada, że tak”. Za niezamierzoną pomyłkę serdecznie przepraszam.

Piotr Sus

DO WYGRANIA WIĘCEJ NIŻ MILIARD!!! ponad 700 nagród !

Bezpłatne kupony w „Czasie” - 27 listopada, 4 grudnia

MILIARD Z CZASEM

- ♦ „ABRA” - Kraków, ul. Wadowicka 12
 - ♦ CBS-elektronik - Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 117
 - ♦ Hotel „DEMEŁ” - Kraków, Głowackiego 22
 - ♦ „EDEX” - Kraków, ul. Prądnicka 65
 - ♦ EKSPRES TAXI - Kraków, ul. Centralna 53
 - ♦ „EUROMARKET” - Kraków, ul. Piłsudskiego 22
 - ♦ FH „MAJOR MARKET” - Kraków, ul. Dobrego Pasterza 67, ul. Kobierzyńska 42
 - ♦ FH „MARKET-ARKA” - Kraków, os. Złota Jesień 10, os. Na Kozłówna 10
 - ♦ FILM S.A. - Warszawa, ul. Puławska 61
 - ♦ „GÓR-HUT” - Nowy Sącz, ul. Jana Pawła II 28
 - ♦ ORBIS S.A. - O/Kraków - Rynek Główny 42
 - ♦ PE „SYNDROME” - Kraków, ul. Starowiślna 1
 - ♦ „POLMOS” - Kraków, ul. Fabryczna 13
 - ♦ „POP-MAGIC” - Kraków, ul. Karmelička 68 A, ul. Kalwaryjska 3
 - ♦ „PROTECH-GALICJA” - Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 20
 - ♦ PTU „KRAK” - Kraków, Librowszczyna 3
 - ♦ „ROSA GRAF POLSKA” - Kraków, ul. Mazowiecka 4/6
 - ♦ „VIDEO-BOOM” - Kraków, os. Piastów 12 C
 - ♦ W.KOCZOROWSKI - Kraków, al. Niepodległości 3, Hotel Forum
 - ♦ „YAMED” - Nowy Sącz, ul. Żywiecka 13
 - ♦ „ŻYWIEC” - Żywiec, ul. Browarna 88
- ♦ 4 samochody
 - ♦ telewizor 34”
 - ♦ komputery
 - ♦ odtwarzacze Sony
 - ♦ przejazd do Rzymu
 - ♦ anteny satelitarne
 - ♦ dywany
 - ♦ kalkulatory Citizen
 - ♦ wyroby CARRERA
 - ♦ 10 milionów zł
 - ♦ 5 milionów zł

Już jutro „Czas Krakowski” z kuponem

TYGODNIK LOKALNY

GŁOS SADECKI

Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego 6, tel/fax. 230-44 (Krzysztof K. Klich)

ALT

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

KRZYŻÓWKA

Litery z pól dodatkowo ponumerowanych, uszeregowane od 1 do 15, tworzą rozwiązanie: przysłowie ludowe.

POZIOMO:

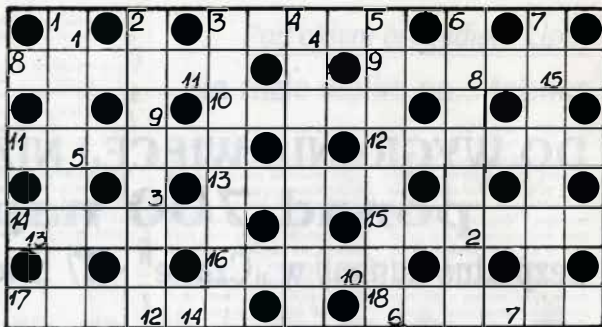
3 - ryba słodkowodna z rodziny lososiowatych, 8 - główna część świątyni, 9 - pierwszeństwo, przewodzenie, 10 - kochanek z ekranu, 11 - bardzo odległy obiekt we wszechświecie, niby gwiazda, 12 - dawny ofcjalista dworski, 13 - czarodziej, sztukmistrz, 14 - drewniane naczynie do rozczywania chleba, 15 - od niego do Kajfasza (wg Biblii), 16 - trujący gaz o przenikliwym zapachu, 17 - pucz wojskowy, 18 - przedsięwzięcie państwowe.

PIONOWO:

1 - surowiec na galaretkę, 2 - można ją mieć, oczekując na lepsze jutro, 3 - słynny przed laty Andrzej, 4 - świątynia Marduka w Babilonie, 5 - farmaceuta, 6 - dawniej; pracownik najemny, 7 - autorka dramatu „Skiz”

„STANKOS”

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres: „Głos Sądecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza



6 w terminie 10 dni od daty ukazania się niniejszego numeru.

Nagrodę w formie lub gotówce ufundowała firma „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22 i Jagiellońska 17a, która oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, ospizję foto oraz szybką obróbkę zdjęć. Kupon uprawnia

ją do odbioru nagród wysłany pocztą. Prosimy zgłaszać się do sklepów „Foto - Mikron” osobiście.

Za rozwiązanie poprzedniej krzyżówki nagrodę wylosował Wojciech Lubaś z Krakowa. Kupon wysłany pocztą. Gratulujemy!

Listy
do Mikołaja

1992 roku.



Drogi Mikołaju ja bym chciał żeby miał czerwodzięską patroszkę. Ale żeby mi była z czasem patroszka i żebym mógł ja coś zrobić na przykład: robić dwie pamiątki. Chciałbym żeby latać na Beigu 927 albo na jakśmactymie ponad smetnym.

A tobie zyczę dużo mi szczęścia
prezentów dla dzieci i dorosłych,

Anna Misurzewicz

Drogi Mikołaju!!!

Niedłgo będzie Boże Narodzenie. Chciałbym żeby wnoszące Mikołaj spełnił marzenie mojego kota żeby były w sklepach tanie Dorse. I żeby moja siostra dostała lalkę która umie chodzić i mówić. A dla mamy żeby drzewa na murzyce były grzebane. M. Karwat

u, który zakrył enciela w try szortu i dla rodziców chciałbym tata i mama spłacił wszystkie

dlugi: żeby mama i tata dostawali pensji w dolarach.

Anna Dondrutto